Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 54 Wtorek, dnia 8-go listopada 1927 r. Rok I

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

## Uroczystość otwarcia Katedry częstochowskiej

**Ofiarność emigrantów polskich w Ameryce**

CZĘSTOCHOWA, 7. 11 (PAT). W niedzielę, dnia 6-go listopada odbyło się uroczyste otwarcie katedry częstochowskiej, wobec 15,000 tłumu wiernych pontyfikalną celebrą i kazaniem ks. biskupa Kubiny, podczas którego złożył uznanie i wdzięczność Wychodztwu amerykańskiemu, które hojną ofiarą prze szło 20.000 dolarów dopomogło do otwarcia katedry, wcześniej, aniżeli się spodziewano.

Na uroczystem obiedzie w refektarzu jasnogórskim w obecności duchowieństwa djecezji częstochowskiej, po przemowach prałata Wróblewskiego, proboszcza katedry, ks. biskupa Kubiny oraz ks. redaktora Kneblewskiego, postanowiono wysłać za pośrednictwem Pata depeszę z uznaniem i wdzięczością dla wychodźtwa za pomoc na budowę katedry częstochowskiej.

## Prokurator żąda wydania posłów

**którzy urządzili w hotelu sejmowym skład bibuły komunistycznej**

WARSZAWA, 7. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wszystkie dowody kompromitujące posłów Podhirskiego i Końckiego, (których, jak o tem już pisaliśmy, urządzili sobie w hotelu sejmowym arsenał trucizny komunistycznej) zostały przekazane prokuratorowi sądu okręgowego.

Jak się dowiadujemy, prokurator po zbadaniu całego materjału, ujętego w dochodzeniu wstępnem, zażądał wydania posłów władzom sądowym.

## Zmiana na stanowisku posła angielskiego w Warszawie

**Miejsce jego zajmie dotychczasowy poseł w Sofji**

LONDYN, 7.11 (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie, Maxmüller, będzie odwołany, a miejsce jego obejmie sir William Erskine, dotychczasowy poseł angielski w Sofji.

## Posiedzenie Rady Ligi Narodów

PARYŻ, 7. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w grudniu pod przewodnictwem delegata Chin. Ze spraw obchodzących Polskę poruszana będzie kwestja polskiego składu amunicji w Gdańsku — Westerplatte oraz skarga Litwy na rzekomy ucisk mniejszości litewskiej w Polsce.

## Demonstracja monarchistów austrjackich

WIEDEŃ, 7. 11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") W kościele kapucynów odbył się wiec monarchistów austrjackich, na którym pułkownik Wolff, wznosił okrzyki „precz z czerwoną gospodarką partyjną", „precz z głupiem hasłem przyłączenia do Niemiec". Policja rozproszyła manifestantów.

## Bojkot towarów angielskich w Chinach

PARYŻ, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Donoszą tu z Kantonu, że ponownie zostaje tam wprowadzony nader ostry bojkot towarów angielskich.

# Pierwsze jaskółki przedwyborcze

**W Sejmie cisza. Kuluary puste. Wiece w poszczególnych okręgach wyborczych. Stronnictwo Chłopskie proponuje utworzenie wyborczego bloku lewicowego. Narady Naczelnej Rady P. P. S. Ostra dyskusja. Min. Moraczewski żąda rewizji wyroku sądu partyjnego.**

WARSZAWA, 7. 11. (Tel. wł. „Hasła Łodzkiego). Zamknięcie ostatniej sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu wyjaśniło w zupełności niewyraźną atmosferę, panującą przy ul. Wiejskiej.

Stało się dla każdego jasnem i zrozumiałem, że „skończyły się piękne dni Aranjuezu" zrozumieli p. posłowie, że wrócą jeszcze jeden jedyny raz do gmachu Sejmu, by dowiedzieć się, że Sejm obecny skończył swe bytowanie.

Trzymając się ściśle litery Konstytucji, Rząd doprowadził do tego, że Sejm obecny zakończy swój kiepski żywot śmiercią naturalną.

Nic też dziwnego, że wszystkie partje i bloki szykują się już do wyborów.

W gmachu Sejmu panuje spokój.

Kuluary prawie puste.

Posłowie nie zdążyli wrócić z wieców i ze brań, które urządzili w swych okręgach.

Panuje ogólne przekonanie, że w ciągu bieżącego tygodnia kluby lewicowe udzielą już odpowiedzi Str. Chłopskiemu, które jak wiemy, zaproponowało stworzenie wspólnego bloku wyborczego ugrupowań lewicowych.

Przypuszczalnie dojdzie do konferencji między przedstawicielami tych stronnictw, która przyspieszy tempo prac przedwyborczych.

## Burzliwe obrady Rady Naczelnej P. P. S.

Przez cały dzień wczorajszy do późnej nocy trwały obrady Rady Naczelnej P. P. S.

Dziś rano obrady będą kontynuowane w dalszym ciągu. — W dniu dzisiejszym mają być uchwalone rezolucje i nastąpią wybory do C. K. W., oraz będzie omawiana sprawa bloku wyborczego.

Ostrość dyskusji przebija się szczególnie w momencie dotyczącym sytuacji politycznej gdzie chodzi o stosunek do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo minister Moraczewski nadesłał na radę naczelną obszerny list, w którym broni słuszności swego stanowiska, jako socjalisty i równocześnie członka rządu obecnego. Minister Moraczewski żąda rewizji wyroku sądu partyjnego i przywrócenia go we wszystkich prawach członka P. P. S., której był jednym z założycieli.

W dniu dzisiejszym sprawa ta ma być również omawiana.

## Proces zausznika ks. Karola

**Monoilescu stanie przed sądem 10 b. m. Znamienne oświadczenie. Ks. Karol ma być powołany na świadka.**

BUKARESZT, 7.11 (PAT). Śledztwo w spawie Manoilescu zostało zakończone.

W dniu dzisiejszym ogłoszony został akt oskarżenia, zawierający 15 punktów. Manoilescu nawiązał kontakt ze swymi obrońcami.

Dziennik „Adeverul" donosi, że Manoilescu oświadczył dzisiaj podczas badania, że nie dążył bynajmniej do obalenia obecnego ładu konstytucyjnego, gdyż ks. Karol miał jakoby zaznaczyć, że zgodzi się jedynie wziąć udział w radzie regencyjnej, uznając całkowicie suwerenność króla Michała.

Z pośród szeregu świadków, zaproponowanych przez Manoilescu, znajdą się ks. Karol, prezes ministrów Bratianu, minister spr. zagranicznych Titulescu, minister spraw wewnętrznych Duca, oraz poseł rumuński w Warszawie Davila.

Proces rozpocznie się dnia 10 listopada.

## Wicekonsul—włamywaczem

PARYŻ, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Okazało się obecnie, że człowiekiem, który dokonał włamania do willi ks. Karola, jest b. wicekonsul rumuński w Wiedniu, Radot. Śledził on, z polecenia rządu, od niedawna ks. Karola w Paryżu.



## Agitator sowiecki w cytadeli poznańskiej

**Tajemniczy osobnik rozrzuca ulotki. — Pościg. — Dwa strzały. — Podobizna Trockiego na ulotkach. — Rewizja. — Agitator miał wspólników. — Dalsze aresztowania.**

POZNAŃ, 7.11 (PAT). Wczoraj wieczorem żołnierz, pełniący służbę na cytadeli, zauważył jakiegoś osobnika, który rozrzucał na stokach cytadeli ulotki, a następnie zaczął uciekać. W czasie pościgu za tym osobnikiem żołnierz dał 2 strzały, z których drugi ranił uciekającego w lewą rękę. Żołnierz zdołał ująć uciekającego, i oddał go w ręce oficera inspekcyjnego cytadeli. Okazało się, że jest to Mieczysław Woliniewicz, **agitator bolszewicki, który rozrzucał na stokach cytadeli ulotki o treści komunistycznej.** Na ulotkach tych znajdowała się również podobizna Trockiego. Podczas rewizji znaleziono u Woliniewicza 2 dalsze paczki ulotek komunistycznych.

Gdy żołnierz odprowadzał następnie Woliniewicza do komendy, jakiś inny osobnik usiłował porozumieć się z nim. Żołnierzowi udało się przytrzymać również drugiego osobnika. Obaj aresztowani oddani zostali do dyspozycji władz policyjnych.

# Kongres w masce

Na początku jesieni bieżącego roku odbył się w Genewie ciekawy kongres, o którym mało co przenikło do wiadomości publicznej. Odbył się on pod nazwą „Kongresu zaludnienia światowego", acz był on zjazdem głównie neo-maltuzjanistów. Może właśnie dla tych jego starannie zresztą ukrywanych sympatyj maltuzjańskich sekretarjat Ligi Narodów nie chciał mu patronować, chociaż był o to proszony przez organizatorów zjazdu. Wśród tych ostatnich wielką rolę odgrywała Mrs. Margaret Sanger — zakulisowa sekretarka kongresu — przewodnicząca amerykańskiej „League of Birth Control", szeroko rozgałęzionego w krajach anglo - saskich stowarzyszenia, mającego na celu propagandę, świadomego zapobiegania macierzyństwu zapomocą „sztucznych środków chemicznych i mechanicznych". W każdym razie nie ulega wątpliwości, że kongres cały płynął pod flagą neo - maltuzjanizmu i był pierwszą w tym rodzaju próbą, aby tendencję sztucznego ograniczenia potomstwa zorganizować na tle międzynarodowem. Jak dotąd bowiem nie wyszły one poza stadjum lokalnych zrzeszeń krajowych, działających zresztą coprawda już nieomal we wszystkich państwach świata.

Jeśli neo - maltuzjanizm był ukrytą sprężyną kongresu, to jego oficjalnym programem były atoli badania naukowe na temat zagadnień, związanych z problemem przyrostu ludności. Zagadnienia te są — jak wiadomo — nietylko statystyczne i socjalne, lecz również, polityczne, moralne i ekonomiczne. Szereg wybitnych specjalistów kolejno wszystkie strony problematu omawiał i oświetlał je z punktu widzenia swej specjalności.

Na paru, najbardziej zajmujących wśród poruszonych na Kongresie kwestjach, pokrótce się zatrzymano.

I tak dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, znany p. A. Thomas, poruszył wielce drażliwe pytanie, czy narody mają prawo rozpleniać się do tego stopnia, że pomieścić się już nie mogą w swych naturalnych granicach, a przedewszystkiem czy dozwolonem jest wogóle, aby jakikolwiek naród żądał dla siebie terenów emigracyjnych, jeśli przedtem nie wyzyskał całkowicie wszystkich swych możliwości wewnątrz kraju, przez doprowadzenie do najwyższej normy rentowności swego gospodarstwa narodowego?

Mr. East (z uniwersytetu w Harward U. S.) zajmował się zagadnieniem środków spożywczych na świecie i obliczał, że za jakieś 100 lat musi ich zabraknąć, a to pomimo, że nasza planeta wyżywić jest w stanie o miljard zgórą więcej ludzi, niż ich obecnie posiada. (Tu pocieszyć się możemy, że katastrofa nie jest jeszcze całkiem za pasem).

Całkiem nieoczekiwane i nowe zestawienia przedstawili profesorowie Carr Sannders (Liverpool) i Grotjahn (Berlin). Pierwszy z nich dowodził z cyframi w ręku, że siła rozrodcza różnych warstw społecznych warunkowana jest jedynie dobrowolnym ograniczeniem potomstwa i że tego rodzaju ograniczenie rozwija się zawsze równolegle do zwiększenia oświaty i rozwoju intelektualnego. Drugi zapewniał, że Niemcy znajdują się w przededniu równowagi między ubytkiem, a przyrostem ludności, to jest, że niezadługo ta ostatnia przestanie się zwiększać. Podkreślał też całkowicie nowy fakt silnego zmniejszenia się urodzin w warstwach proletarjatu niemieckiego. Zupełnie już jednak oszołomił Kongres prof. Pearl (Baltimore): przedstawił on rezultaty swych badań nad rozmnażaniem się much, wyhodowanych w butelkach i których ewolucja ma jakoby eksperymentalnie potwierdzać t. zw. „krzywą", wyliczoną ongiś teoretycznie przez Werhulsta dla linji rozradzania się rodu ludzkiego. Nie potrzeba chyba dodawać, że wywody amerykańskiego biologa spotkały się z najwyższym sceptycyzmem — okraszonym pewną dozą wesołej ironji — ze strony rzeczywiście poważnych uczestników Kongresu, z których jeden złośliwie nawet zauważył, że „dopiero teraz" się dowiedział, iż ludzie żyją w zamkniętych butelkach, a nie na ziemi i na swobodzie!

## Rabunek na balu maskowym

BERLIN, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na przedmieściach Chicago dokonano niezwykły rabunek na uczestnikach balu maskowego, odbywającego się w pewnej restauracji. 12-tu bandytów w kostjumach, zamaskowanych oraz młoda dziewczyna w przebraniu Kopciuszka, wzięli udział w zabawie. W pewnym momencie, na dany znak przez Kopciuszka, uczestników balu sterroryzowali bandyci, przyczem poodbierali mężczyznom portfele i zegarki, a Kopciuszek paniom klejnoty. Wartość zrabowanych przedmiotów i gotówki dochodzi do 15 tys. dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci odjechali dwoma automobilami.

*Dobrali się w korcu maku*

# Przyjazne stosunki rosyjsko-niemieckie

**Niemcy robią chętnie tranzakcje z Sowietami. Przemysł niemiecki buduje huty w zagłębiu Donieckiem.**

BERLIN, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). „Vossische Zeitung" zamieszcza nader ciekawy artykuł pióra p. Ryszarda Lewinsohna, omawiający całokształt stosunków gospodarczych pomiędzy Rosją a Niemcami. Autor stwierdza, iż Niemcy są jedynem państwem, które przy rozważaniu stosunków handlowych z Rosją nie zastanawiają się nad sprawą jej ustroju państwowego. Dowiadujemy się tu, że czynione są starania w kierunku stworzenia współpracy amerykańsko-niemieckiej na terenie Rosji. Wielki przemysłowiec niemiecki Wolff **zamierza budować, kosztem 30—40 milj. dol., wielkie huty w Zagłębiu Donieckiem.**

W sprawie tej wylaniają się liczne trudności, także i ze strony waszyngtońskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Autor jest zdania, że Rosji nie należy udzielać zbyt wielkich kredytów krótkoterminowych, gdyż pokrycie jest zupełnie niepewne. Można mówić tylko o długoterminowych inwestycjach, których Niemcy bez pomocy Ameryki nie mogą się podjąć.

## Entuzjazm Sowietów dla ambasadora Niemiec w Moskwie

BERLIN, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Moskwy, iż władze sowieckie nader uroczyście obchodziły 5-lecie pracy hrabiego Brockdorff-Rantzau na stanowisku ambasadora Niemiec w Moskwie. Cziczerin wydał z tej okazji obiad galowy, na którym w języku niemieckim, w sposób nader serdeczny, uczcił zasługi ambasadora, podkreślając przytem, bliskie stosunki, łączące Niemcy z Z. S. S. R.

# Kto będzie prowadził rokowania z Polską

**Rząd niemiecki nie zdecydował jeszcze kogo wyznaczyć na kierownika delegacji niemieckiej. Przedwczesne wiadomości o mianowaniu dyr. Possego. „Tägliche Rundschau" twierdzi, że i ze strony Polski będzie nowy kierownik,**

BERLIN, 7.11 (PAT). „Tägliche Rundschau" potwierdza, że dotychczasowy kierownik delegacji nimieckiej do rokowań handlowych z Polską, podsekretarz stanu Lewald, nie powróci już na to stanowisko. Wiadomość o mianowaniu dyrektora Possego nie jest jeszcze pewna.

Należy uważać za rzecz prawdopodobną — oświadcza Tägliche Rundschau", że inna osobistość powołana zostanie do kierownika nelegacją niemiecką, Pewną jest rzeczą tylko, że po obu stronach rokowania prowadzone będą przez innych naczelników delegacyj, aniżeli dawniej.

# Traktat francusko-jugosłowiański

## Głosy prasy europejskiej

**Jugosławja jest zadowolona. Włochy patrzą się niechętnem okiem na to, że Francja wtrąca się w poilitykę śródziemnomorską. Niemcy szukają dziury w całem.**

Rokowania pomiędzy Jugosławją a Francją w sprawie zawarcia traktatu politycznego zostały podobno już zakończone, warto więc podać głosy prasy, oceniające ten fakt:

WIEDEŃ, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Belgradzka „Prawda" podkreśla ściśle pokojowy charakter polityki jugosłowiańskiej i francuskiej, zaznaczając przytem, że traktat pomiędzy obu państwami nie jest skierowany przeciwko nikomu, lecz służy jedynie sprawie pokoju.

RZYM, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Prasa włoska radzi Francji, by pilnowała swych interesów nad Renem .Będzie to dla niej korzystniejsze, niż wywieranie zbyt silnego wniosku na politykę śródziemnomorską.

PARYŻ, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Niektóre dzienniki tutejsze są zdania, iż Francja zawarła z Jugosławją traktat celem otrzymania należnych jej 7 miljonów dinarów w złocie.

BERLIN, 7.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Prasa niemiecka podaje, jakoby traktat ten dawno był przygotowany, nie chciano go jednak ogłosić przed Locarno, gdyż jedna z klauzul jest wyraźnie skierowana przeciwko Rzeszy niemieckiej. Prasa berlińska jest pewna, że Jugosławja, ze względu na swą izolowaną sytuację, zgodziła się na spłacenie Francji długu.

# Katastrofa powodzi w St. Zjednoczonych

**New-York powaznie zagrożony. Rzeka Hudson wzbiera. Aż 7 tysięcy osób bez dachu. 50 miasteczek zniszczonych. Epidemja chorób zakaźnych**

PARYŻ, 7. 11. (PAT). Późnym wieczorem nadeszły tutaj wiadomości z Nowego Jorku, które stwierdzają, że z powodu ciągłego podnoszenia się poziomu rzeki Hudson miasto Nowy Jork jest poważnie zagrożone. Wedle dalszych wiadomości, w Bostonie zginęło 5 osób.

Ludność cierpi ogromnie z powodu zimna. Ludności nie może być udzielona żadna pomoc tak długo, dopóki wody nie cofną się. 7 tysięcy osób znajduje się bez dachu. W Montpellier w niektórych miejscach woda dochodzi do 10 metrów. Ratusz i wiele hoteli oraz sklepów zostało zniszczonych.

W miejscowości Burlington w stanie Vermont utonęło 17 urzędników miejskiego budownictwa.

Londyn, 7. 11. (A. T. E.) Z Nowego Jorku odleciały do Montpellier dwa samoloty z transportem medykamentów, szczepionek tyfusu i drożdży, ponieważ miejscowości dotknięte powodzią są odcięte od świata i stwierdzono liczne wypadki chorób.

Ogółem w północno - wschodniej części Stanów Zjednoczonych *powódź zniszczyła około 50 miasteczek.* Rzeki, które wystąpiły z brzegów wyryły w ziemi rowy głębokości kilku metrów. W ubiegłą niedzielę nad okolicą dotkniętą powodzią unosiły się eskadry samolotów wojskowych, badając położenie.

Liczba ofiar wzrosła do 125 ludzi, nie są to jednak ostateczne obliczenia. Rzeki powracają już do łożyska i rozpoczęło się szacowanie szkód, które są bardzo znaczne.



# Wiadomości z całej Polski

**KIEDY BĘDĄ PIENIĄDZE Z POŻYCZKI?** W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzeniu tem zatwierdzono zmiany statutu Banku Polskiego, a P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie, tyczące zmian statutu, a które poprzednio już przyjęło Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Banku. Wobec tego wszelkie formalności, związane z pożyczką zagraniczną, są zakończone i w dn. 9 listopada staną się płynne kredyty amerykańskie z tytułu pożyczki.

**ORGJE BAND DYWERSYJNYCH.** Ogromne zaniepokojenie wśród ludności pogranicza bolszewickiego wzbudził nowy napad bandy dywersyjnej na wieś Boczanicę. Zatłuczono na śmierć prętami, przeznaczonemi do czyszczenia luf karabinowych 9 osób, zaś 17 osób ciężko pobito. Po dokonanej zbrodni i grabieży bandyci zbiegli.

**LIKWIDACJA BIUR KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE.** Ze stolicy donoszą o dalszych rewizjach w związku z rewizją w klubie poselskim. Władze bezpieczeństwa publicznego wykryły przy placu Żelaznej Bramy Nr. 6, w mieszkaniu dr. Horwitz-Walewskiej, biuro podcentralnego komitetu komunistycznego. Policja natrafiła w chwili wkroczenia do lokalu na tajne posiedzenie i aresztowała wszystkich uczestników oraz skonfiskowała całe archiwum sekretarjatu.

Dr. Horwitz-Walewska nie była obecną w domu i zdołała ujść. Istnieje przypuszczenie, że wyjedzie ona z Polski wślad za swoim mężem, Maksymiljanem Horwitzem, który przed groźbą aresztowania za działalność komunistyczną w Polsce uciekł najpierw do Czechosłowacji, później do Szwajcarji, Austrji i Niemiec.

**BITWA POLICJI Z BANDYTAMI.** Policja lubelska otrzymała poufną wiadomość o projektowanym napadzie bandyckim w okolicy Chrzanowa.

Natychmiast wyruszył na miejsce silny oddział policji, z dwoma oficerami na czele.

Na widok policji bandyci otworzyli regularną strzelaninę.

Pomimo doskonałego uzbrojenia (karabiny, rewolwery i granaty ręczne) bandyci zrozumieli, że nie utrzymają się długo na swej pozycji, to też rozpoczęli odwrót i, korzystając z ciemności przedarli się przez kordon policji.

**ZAWISŁ POMIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ.** Z Krakowa donoszą o wypadku przy restaurowaniu budynku. Gzyms 3-piętrowej kamienicy oberwał się i runął swoim ciężarem na rusztowanie, ustawione obok. Pięć osób odniosło poranienia, a jedna została zabita na miejscu. Jeden tylko robotnik ocalał dzięki przytomności umysłu. Złapał się bowiem belki, wystającej nazewnątrz i, wisząc pomiędzy ziemią a niebem, przetrwał tak 15 minut. Straż ogniowa pomogła nieszczęśliwemu dostać się na ziemię i uratowała mu życie. Z polecenia prokuratorji aresztowano majstra murarskiego, Kołacza.

**POCIĄG ELEKTRYCZNY KATOWICE—KRAKÓW.** Pomiędzy Katowicami a Krakowem od 15 b. m. zacznie kursować motorowy wagon elektryczny. Przestrzeń ta liczy 80 klm. i tramwaj przebędzie ją w ciągu półtorej godziny. Inowację tą usiłuje wprowadzić pewna firma niemiecka, która na próbę wydzierżawiła jeden wóz tramwajowy.

**TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO W WARSZAWIE.** Uczeń 6-ej klasy gimnazjalnej, 18-letni Władysław Olszewski, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru po skromnym obiedzie z kolegami. Przyczyna samobójstwa nie jest znana. Olszewski uczył się dobrze i miał wielu przyjaciół wśród kolegów.

**PROCES O ZABÓJSTWO SWEGO WOŹNICY.** W Raciborzu rozpoczął się proces księcia Wiktora Augusta Raciborskiego, oskarżonego o zabójstwo swojego woźnicy. Książę, polując w swych lasach, strzelając w przypuszczeniu do dzika, trafił w nogę woznicę. Stał on bowiem za krzakami i robił wrażenie przyczajonego zwierza. Gajowy, stojący obok, również miał wrażenie, że za krzakami jest dzik. Woźnicy amputowano nogę, lecz w nocy zmarł z upływu krwi.

**PRZYGODA KONCERTANTA FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.** Przed kilkoma dniami zdarzyła się ciekawa przygoda koncertantowi Filharmonji Warszawskiej, p. Aleksandrowi Połtawskiemu. Oto po koncercie i owacjach zaproszono go do restauracji „Empire". Gdy po sutej libacji całe towarzystwo wyruszyło stamtąd, p. Połtawski potknął się i upadł. Otoczenie jego, w którem znajdował się również pewien lekarz, wmówiło w niego, że złamał nogę. Po powrocie do domu „przyjaciele" obandażowali i oblepili mu gipsem nogę i w tym stanie przeleżał on cztery dni. W międzyczasie odwiedziła go jedna z kuzynek i, będąc zaniepokojona stanem jego zdrowia, wezwała lekarza. Po oględzinach lekarskich przekonał się ku swemu zdumieniu, że padł on ofiarą żartu swych przygodnych przyjaciół.

## Różne wiadomości

**NOWA PARTJA KOMUNISTYCZNA W ROSJI.** Niemiecki korespondent „Vossische Zeitung", przebywający w Moskwie, donosi w związku z wykryciem pod Moskwą nowej drukarni opozycjonistów, że „tuzy" sowieckie pogodziły się z myślą istnienia w Rosji drugiej partji komunistycznej. Przywódcy bolszewizmu mają jednak nadzieję, że grudniowy zjazd komunistyczny przeszkodzi rozwojowi opozycji i zniszczy drugą partję komunistyczną z zarodku.

**BURZA ŚNIEŻNA W ROSJI.** Donoszą z Moskwy o nadzwyczajnej burzy śnieżnej, która szalała nad miastem Twer. Burza trwała 15 minut i wyrządziła poważne szkody. Na wielu domach poznosiła dachy i kominy oraz pozrywała druty tramwajowe i elektryczne. W godzinę później śnieżyca powtórzyła się i połącznie telefoniczne i telegraficzne zostało przerwane.

**DZIESIĄTA ROCZNICA BOLSZEWIZMU.** W niedzielę wieczorem wyjechała z Wiednia do Moskwy specjalna delegacja austrjackich robotników w liczbie 15-tu, by wziąć udział w obchodzie 10-lecia bolszewizmu.

**RUMUNI CHCĄ KS. KAROLA ZA KRÓLA.** Pismo rumuńskie „Orient - Radjo" ogłasza, jakoby pewne sfery rządowe opowiedziały się za Manoilescu i domagają się wypuszczenia jego z więzienia. Ludność rumuńska ma pono domagać się powrotu Ks. Karola na tron.

Władze tutejsze noszą się z zamiarem ogłoszenia kopji zrzeczenia się tronu przez ks. Karola. Dokument ten ma być sfotografowany i rozesłany po całym kraju.

**ROZDROŻE SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH.** Z Wiednia donoszą wyniki zjazdu partji socjalno - demokratycznej w Austrji, okazuje się, że partja znalazła się na rozdrożu i nie wie dokładnie, w którą stronę skierować swoją politykę. Przwódcy myślą o koalicji parlamentarnej i głowią się nad wyborem. Ambicją partji socjalistycznej jest ujęcie aparatu państwowego w swoje ręce. Niestety, socjal-demokraci nie są już dzisiaj tak silną partją, jaką byli do dnia 15 lipca. Dnia tego wystąpili oni bowiem na ulice Wiednia i, pozostawiwszy około 100 trupów, ustąpić musieli przed policją. Wówczas to socjaliści austrjaccy przekonali się, że Austrja nie jest socjalistyczną i nigdy nią nie będzie, chociażby zwyciężyli po miastach. Chłop jednak austrjacki nie zgodzi się z rządami socjalistycznymi i bezwątpienia wywoła wojnę domową. Socjaliści zdają sobie dokładnie dzisiaj sprawę z tego i szukają wyjścia z trudnego położenia. Zawarliby oni porozumienie z którąkolwiek partją polityczną, lecz narazie nie wiedzą z którą.

# Życie i kłopoty John Bulla

**Losy totalizatora. Ważna decyzja „Jockey Club'u". Co spotka „bookmakerów"? Jeszcze echa katastrofy żywiołowej w Anglji i Irlandji. Kilkadziesiąt wsi okrytych żałobą.**

**(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")**

Londyn, w listopadzie.

Od krajów kontynentu europejskiego, Anglję wyróżnia wielkie poszanowanie prawa zwyczajowego. Cały szereg instytucyj publicznych tego dziwnego kraju opiera swój byt na tym kulcie dla zwyczajów. Nawet konstytucja angielska, w większości swych postanowień, jest niepisaną i nigdzie na piśmie **nie istnieją, tak silni w swej władzy, ministrowie** brytyjscy : t. zw. gabinet ministrów.

I w innych dziedzinach życia zbiorowego Anglji zjawisko to występuje z wielką siłą i wyrazistością. Kto, naprzykład, mógłby przypuścić, że w kraju największego kultu dla sportu konnego, hodowli koni i ściśle z tą ostatnią związanych wyścigów, nietylko „bookmakerstwo", ale i totalizator, uprawiane powszechnie i z iście anglo-saską namiętnością — istnieją... nielegalnie, a całą ich podstawą prawną działania jest zwyczaj?

Dotąd jeszcze na torze **występują jedynie bookmakerzy,** a totalizator działa tylko przy niektórych „Jockey - Club'ach" i jest udziałem tylko członków klubu. Bookmakerzy opłacali do niedawna tylko świadectwo przemysłowe miejskie, wskutek czego Skarb Państwa nie ciągnął żadnych zysków. Dopiero przed niespełna rokiem, minister skarbu, p. Winston Churchill przeforsował w parlamencie ustawę o bookmakerstwie, znaną pod nazwą: „the bill on betting". Tym sposobem **zalegalizowano bookmakerów,** którym nasze przepisy nie dają prawa uprawiania tego procederu. Z tego źródła wpłynęło do Skarbu brytyjskiego 750,000 funtów szterlingów. Podatek ten bynajmniej nie osłabił tempa hazardu wyścigowego, co przyznają również bookmakerzy.

Aliści, nie przebrzmiały jeszcze echa tego sensacyjnego zdarzenia, gdy przed kilku dniami **„Jockey - Club" w Londynie, wystąpił** do rządu z projektem poprawek do przyjętego już „bill'u" o bookmakerach.

Projekt opracowała komisja prawniczo-sportowa Klubu. Wśród szeregu punktów projektu najciekawsze są **żądania wprowadzenia na tor instytucji totalizatora,** który odtąd działałby na równi z bookmakerami. Ci zaś mają być podzieleni na trzy kategorje, z których każdą obowiązywać mają różne skale podatkowe.

P. minister Winston Churchill przedstawił projekt „Jockey - Club'u" na posiedzeniu Gabintu Ministrów, odbytem w dniu 2 listopada, z tym pomyślnym skutkiem, że projekt, w formie poprawek do ustawy, wniesiony zostanie do Izby Gmin, która zbiera się w dniu 8-ym bież, mies.

W kołach sportowych spodziewają się, że projekt „Jockey - Clubu" spotka się z burzliwą opozycją bookmakerów, przeciwko którym jest wymierzony.

W każdym razie, już teraz **na wszystkich torach wre i o niczem innem nie mówią...**

* * *

Oddawna już, najstarsi ludzie w Anglji, nie pamiętają takiego cyklonu, jaki przeszedł w tygodniu ubiegłym nad wyspami brytyjskiemi, a dał się odczuć szczególnie dotkliwie ludności rybackiej zachodniej Irlandji. Dość powiedzieć, **że w kilkuset wioskach,** uprawiających połów ryb na zachód od wybrzeży Galwany i Mayo, **cyklon zniszczył zabudowania** gospodarskie, porwał cenne sieci, powyrywał z korzeniami tysiące drzew owocowych, wzniecił szereg pożarów, wpędził w morze setki sztuk inwentarza żywego.

Dotkliwsze jednak od strat materjalnych, straty w ludziach wynoszą około 100 osób, przeważnie mężczyzn.

**Rozdzierające sceny działy się na wybrzeżach.** Setki rodzin wyległy, aby w niemocy swej obserwować toczące się **na horyzoncie** walki ojców, mężów synów i braci z rozszalałym żywiołem wichru i fal... **Niewielu z tej** walki wyszło zwycięsko.

27 rodzin rybackich na wyspie Inniskca okryło się ciężką żałobą. **Kilka matek i dzieci, wyciągających błagalnie ręce w stronę, gdzie wrzała nieopisana groza,** porwały spienione fale, unosząc w głąb oceanu.

Nadludzkie wprost wysiłki wykazały załogi łodzi ratunkowych „Moelfre" i „Beaumaris". Obie walczyły **w ciągu 18 godzin w warunkach wykluczających możność pożywienia i wypoczynku.** Ponieważ z pośród tonących statków rybackich najbliżej znajdował się i najliczniejszą miał załogę kecz „Excel", przeto jemu pospieszyła z pomocą łódź motorowa „Moelfre". Mimo pracy pełnym gazem, **kilkopiętrowa fala rzuciła łódź na pomost „Excela".** Nim zdołano się zorjentować w tej niezwykłej sytuacji, następna wielka fala uniosła „Moelfre" z powrotem na ocean. Przy zderzeniu z urządzeniami pomostu, łódź straciła całą górną deskę burty, a do środka wlało się wiele wody. Mimo to **bohaterscy marynarze potrafili znowu dotrzeć** do tonącego „Excela" i wziąć na swój pokład wszystkich jego ludzi, wśród których wielu było okaleczonych, a dwu zmarło z wycieńczenia. Po wielkim wysiłku, „Moelfre" dotarła do portu. Dzięki równie wielkiemu bohaterstwu, przyholowano kuter rybacki „Fortuna". Jego załoga straciła 5 ludzi. Statek miał 2000 tonn pojemności i płynął z Buenos Aires do Liverpoolu. Załoga musiała go w trakcie holowania opuścić i ratowała się ucieczką na łodziach, gdyż **na statku nastąpił wybuch.**

W nadbrzeżnem miasteczku irlandzkiem Fleetwood, **fale morskie zniszczyły 1200 domów mieszkalnych, a porwały 15 osób.**

W ciągu 2 dni miasto przeistoczyło się w wyspę, pogrążoną w iście „egipskich ciemnościach", odciętą od świata i pozbawioną, wskutek niebezpieczeństwa dostępu, wszelkiej pomocy w ciągu całej soboty i niedzieli (29 i 30 ub. mies.).

W całej Anglji i Irlandji zawiązano liczne komitety pomocy ofiarom strasznej nocy piątkowej.

**Cit-us.**

## Wstrząsający wypadek w Poznaniu

WARSZAWA, 7.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Poznania donoszą o mrożącym krew w żyłach wypadku, który wydarzył się w mieszkaniu pp. Wojciechowskich podczas zabawy w kino. Dzieci państwa W., 7-letni Tadeusz; 11-letni Henryk bawili się aparatem kinomatograficznym i, aby nikt im nie przeszkadzał, drzwi do pokoju zamknęli na klucz. Gdy po pewnym czasie zbliżyli taśmę celuloidową do lampy, taśma zajęła się i w mgnieniu oka powstał pożar w pokoju. Ubranka chłopców zajęły się od płomieni i obydwaj poczęli wołać ratunku. Rodzice nie mogli się dostać do pokoju, dopiero po pewnym czasie udało się młodszemu Tadeuszowi drzwi otworzyć. Widok był okropny. Wśród palących się mebli leżał starszy Henryk z popaloną twarzą, piersiami, rękoma i nogami. Tadeusz uległ lżejszym poparzeniom ciała i życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

# OSTATNIE DNI RASPUTINA

**Autentyczne dane podaje sam książe Jusupow w paryskim miesięczniku. Książe brał udział w spisku. Rasputin probował siły swego wzroku na Jusupowie. Domagał się od cara podpisania ugody z Niemcami. Planował zamordowanie cara. Spisek na Rasputina. Wywiezienie.**

W listopadowym miesięczniku „Revue de Paris" opublikowano ciekawe opowiadania rosyjskiego księcia, Feliksa Jusupowa, o stosunku jego do Rasputina i tego do księcia.

Książę opowiada, że odwiedzał Rasputina w jego mieszkaniu przy ul. Grochowej. Rasputin stawał się z każdym dniem więcej przyjacielski w stosunku do księcia. Nie przeszkadzał temu książę, a nawet starał się umocnić stosunek swój do Rasputina. Pewnego razu Rasputin probował na księciu swej siły wzrokowej i, spostrzegłszy, że wzrok jego wywiera odpowiedni wpływ, obiecał wyleczyć księcia z choroby, jakiej uległ swego czasu.

Siła wzroku starca była wielka i jedynie opór stawiony przez księcia siłą woli własnej, przeszkodził Rasputinowi w jego zamiarach. Nie uśpił go, lecz w każdym bądź razie książe stracił władzę członków i długo nie mógł przyjść do siebie. Starzec inaczej jednak tłumaczył zachowanie księcia i, przypuszczając, że ma na niego wpływ nieograniczony, obdarzał jeszcze większą przyjaźnią.

W międzyczasie książę starał się naprowadzić rozmowę na temat sił nieznanych, które dały moc wzrokowi Rasputina i ten nazywał mistrzów swoich „zielonymi", lecz bliższych wyjaśnień nie chciał dać, by nie mógł udzielić. Jusupow przypuszcza nawet, że Rasputin tudzi tych nigdy nie widział i jedynie porozumiewał się piśmiennie, lub przez trzecie osoby. Według słów Rasputina „zieloni" mieszkali w Szwajcarji, a w Rosji na owe czasy mieli być tylko „zielonkawi".

Pewnego dnia Rasputin, rozmawiając z księciem, mówił niejasno i zagadkowo. Wspomniał o nadejściu wielkich i ważnych zmian w Rosji i dopiero na prośby usilne Jusupowa dał obszerniejsze wiadomości: „Dosyć wojny! Dosyć przelewu krwi! Należy nareszcie położyć kres mordom! Czyżby Niemiec nie był naszym bratem? Chrystus powiedział przecież: Kochaj nieprzyjaciół jako rodzonych braci — i wobec tego wojna musi się skończyć.

„On (car) stale się sprzeciwia temu i ona (carowa) podtrzymuje. Widocznie car ma tajnych doradców na dworze i ci podsuwają mu niemądre myśli. Nieszkodzi! Gdy ja dam rozkaz, musi być spełniony! Za wześnie jednak na to i należy odczekać odpowiedniejszej chwili. Gdy wybije ostatnia godzina, zrobię, co będę chciał, a uczynię to dla dobra ogółu. Jest nas sporo. Aleksandrę ogłosimy regentką, a jemu damy możność odpoczynku na łonie Abrahama. Będzie bliżej Boga i będzie żył spokojnie wśród swoich kwiatów. Zawiele ma grzechów, by modlić się za niego, i gdyby nawet on sam całe życie modlił się ,to jeszcze nie przebłaga niebra za popełnione winy.

„Nieszczęście chciało, że zostałem ranny nożem na Syberji. Gdyby nie to, nie byłoby tej wojny, a tak przeklęci Sazanowie i pozostali ministrowie przeprowadzili swoje plany i wtrącili Rosję w zamęt krwawy".

W ten sposób tłumaczył Rasputin Jusupowi, zapijając mocne wino, które doprowadziło go do stanu nietrzeźwości. Pewnego razu nie skończył jeszcze opowiadania, gdy u drzwi rozległ się dzwonek. Ktoś przybywał i Rasputin ukrył księcia w sąsiednim pokoju, nie zamykając drzwi. Była to sypialka Rasputina. Książę wytężył słuch, lecz nie mógł nic usłyszeć. Widział jedynie sylwetki kilku mężczyzn, lecz nie mógł ich poznać. Zapisywali coś do notatników, a Rasputin dawał rozkazy. Robili na Jusupowie wrażenie szpiegów, a w każdym bądź razie ludzi niezbyt pewnych.

W międzyczasie Jusupow począł się nosić z myślą zamordowania Rasputina i im bliżej go poznawał, utwierdzał się w postanowieniu. Początkowo planował zamordować go w jego własnem mieszkaniu, lecz później zmienił plan ze względu na rozgłos, jaki sprawa przybrać mogła, a nie było to pożądane z powodu wojny i stosunków rodz. carskiej. Postanowił więc wyprowadzić Rasputina z domu i sprzątnąć go bez rozgłosu. Aby nie działać sam i być pewniejszym dobrego końca, Jusupow zwierzył się z zamiarem dwum deputowanym „Dumy", Makłakowi i Puryszkiewiczowi, którzy niejednokrotnie atakowali Rasputina z trybuny. Przedewszystkiem książę udał się do Makłakowa, lecz oziębło go zimne zachowanie tegoż. Makłakow nie dowierzał księciu. Znał go tylko z nazwiska i bał się widocznie wplątać w awanturę z Rasputinem. Wtedy książę zwrócił się do Puryszkiewicza i ten przyjął plan z entuzjazmem, a nawet obiecał pomówić z Makłakowym.

W parę dni później zebrali się spiskowcy w pociągu sanitarnym. Obecni byli prócz księcia Jusupowa — wielki książę Dymitr, kapitan Suchonin, Puryszkiewicz i dr. Łazower. Zebrali się oni, aby przedyskutować plan działania i aby przystąpić wreszcie do skończenia z Rasputinem. Spiskowcy umówili się, że książę Jusupow zaprosi do siebie Rasputina na obiad, podczas którego otrują go odpowiednio dobraną dimieszką trucizny. Przy obiedzie będzie Jusupow i Rasputin, a inni spiskowcy ukryją się w sąsiednim pokoju i oczekiwać będą na wypadki. Wielki książę da swój automobil na przywiezienie Rasputina, a kierować nim będzie Łazower. Następnego dnia wielki książę i Puryszkiewicz wyjechali na front. Pozostał się Jusupow i raz jeszcze widział się z Makłakowym i opowiedział mu plan działania. Makłakow tłumaczył się, że sam nie może brać udziału, gdyż musi być w tym czasie w Moskwie z powodu bardzo ważnych i niecierpiących zwłoki spraw. Nie odwodził on jednak spiskowców od powziętego planu, a nawet życzył powodzenia. Przed odejściem podarował Jusupowi laskę kauczukową, mówiąc, że może mu się przydać.

Książę, pozostając w Piotrogodzie, odwiedzał codziennie Rasputina i pewnego dnia ten zwierzył się, że nie może dać sobie rady z carem. Ona zrozumiała i nie stawia oporu, bo jest mądrą kobietą, ale on ani słuchać nie chce o podpisaniu rozejmu z Niemcami. Najwięcej obawiał się Rasputin wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który stale myśli tylko o wojnie i stosownie do słów Rasputina, nie zgodziłby się na żadne pertraktacje z Niemcami.

„Całe szczęście, że wielki książę jest daleko, a ręce ma zbyt krótkie", mawiał Rasputin.

Działo się to kilka dni przed przyjazdem Puryszkiewicza z frontu i gdy powrócił z Dymitrym, postanowiono przyśpieszyć plan działania. W wilję dnia zamordowania spiskowcy wyszukali wygodne miejsce na wrzucenia trupa do wody i wreszcie Jusupow zaprosił Rasputina do siebie na obiad. Stało się to 16 grudnia. Dr. Łazower dostarczył trucizny i wsypał ją do środka „pierogów" Doza użytej trucizny powinna była zabić kilkoro ludzi i wobec tego nie robiono zbytnich ostrożności. Na wszelki wypadek umówiono się jednak, że reszta spiskowców ukryje się w sąsiednim pokoju i gotowa będzie na każde wezwanie. Gdy już wszystko było gotowe, Jusupow włożył futro i pojechał samochodem po Rasputina. Przy kierownicy siedział dr. Łazower. Samochód zajechał przed rezydencję od strony t. zw. „ciemnych schodów" i Jusupowa wpuścił stróż nocny do wnętrza domu. Rasputin był gotów i oczekiwał na księcia w białej jedwabnej „rubaszce". Zapach dobrego mydła unosił się w pokoju. Jusupow pomógł mu ubrać się w futro i po chwili zeszli po tychże schodach na ulicę. Nikogo nie było widać. Wsiedli do automobilu i pojechali ku rezydencji księcia.

(d. c. n.).

# KRONIKA

Wtorek, 8 listopada, Gotfryda i Maura B.
Środa, 9 listopada, Teodora i Oresta M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kredowe koło.
Teatr Popularny — „Szał miłości".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Własimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Przed bitwą.
Apollo — Więźniowie burzy
Casino — Hotel Imperjal.
Czary — Więźniowie gór.
Corso — Korsarz puszczy.
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Orgje Monte Carlo.
Odeon — Venus z Wenecji.
Resursa — Quo Vadis.
Splendid — Bestja morska.
Kino Spółdzielni Państwowej — Królewicz fijołków.
Grand-Kino—Mężczyzna, któremu się płaci..
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.



## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 8-go listopada dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska Nr. 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

## Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo - policyjne Magistratu m. Łodzi pogaje do wiadomości, że w środę, dnia 9 listopada r. b. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901 i 1899.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - Miasto I (Komisarjaty Policji Państwowej 2, 3, 5, 8, 9, i 11) i rocznik 1899 o nazwiskach na litery Sa do So — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 6 (koszary 31 p. p.); rocznik 1901 o nazwiskach na litery Ka i Ki — w lokalu przy ul. Leszno 7-9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - Miasto II — zamieszkali na terenie Komisarjatu 8: rocznik 1899 o nazwiskach na litery G do K. — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 61 (koszary 4 Baonu Sanitarnego) zamieszkali na terenie Komisarjatów 6 i 12: rocznik 1901 — w lokalu przy ul. Leszno 7-9 (koszary 28 pp.)

Zebrania kontrolne rozpoczynają się o godz. 9 rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, z kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

## Uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego

Staraniem nauczycielstwa i „Opieki szkolnej", szkoła im. Bolesława Chrobrego (Nr. 25) sprawiła piękny sztandar, który w ubiegłą niedzielę uroczyście poświęcono. Niepowszedni widok w dzielnicy Starego Miasta sprawiał barwny korowód młodzieży szkolnej z orkiestrą na czele, zdążający o godz. 9 rano z nowym sztandarem do kościoła. Aktu poświęcenia dokonał i wzniosłą okolicznościową naukę wygłosił prefekt O. Antoni T. J.

Chrzesnymi byli: p. J. Lesiński — r. m. Ł. i opiekun główny szkoły 45-ej z p. M. Heleniakową; p. J. Ruszczak — opiekun główny z p. M. Putową; p. Heleniak ob. i przemysłowiec z p. W. Lesińską i inni.

Obraz na sztandarze: „Chrystus wśród dzieci", godło państwowe i emblematy Bol. Chrob. zostały wykonane artystycznie w pracowni S. S. Służebniczek przy ul. Drewnowskiej Nr. 84.

## Co usłyszymy dziś *przez radjo*

WARSZAWSKA RADJOSTACJA
(fala 1111)

Warszawa, 8 listopada

Godz. 12.00 Komunikaty. 15,00 — 15,20 Komunikaty, 15,20 — 16,00 Przerwa. 16,00 — 16,25 Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Pracowników Umysłowych wygł. p. Henryk Rygier. 16,25 — 16,40 Komunikaty. 16,40 — 17,05 Odczyt p. t. Możliwości rozwoju pielęgniarstwa w Polsce wygł. p. Marja Babicka 17,05 — 17,20 Komunikaty. 17,20 — 17,45 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. Przemiana Materji w Morzach wygł. prof. Michał Siedlecki. 17,45 Koncert kameralny. Wykonawcy: Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew), Leopold Dworakowski (altówka), Aleksander Junowicz (fl.), Józef Oziminski (skrz.), i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19,00 — 19,15 Komunikat rolniczy. 19,15 — 19,35 Rozmaitości. 19,35—20,00 Odczyt p. t. Obóz w Karpatach wygł. prof. Michał Siedlecki. 20,00 — 20,30 Przerwa. 20,30 Księżna Czardaszka, operetka w 3-ch akt. E. Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka oraz Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel, Adam Rapacki i inni. 22,00 — 22,30 Komunikaty. 22,30 — 23.30 Tranmisja muzyki tanecznej.

## Walne zebranie członków Stow. Mistrzów Kominiarskich w Łodzi

### Sprawozdanie komisji likwidacyjnej. Kierownik biura pobierał bezprawnie pieniądze na wyzwoliny. Szkodliwa działalność p. Wierzbickiego.

W niedzielę, dnia 6 b. m. o godzinie 12 w sali Tow. Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi odbyło się Walne zebranie członków Stowarzyszenia mistrzów kominiarskich województwa łódzkiego w obecności 50 członków, przedstawiciela komisarjatu Rządu p. Gąsiorowskiego oraz przewodniczącego związku cechów kominiarskich woj. pomorskiego, poznańskiego i śląskiego p. Brunona Wonsa.

Porządek dnia obejmował między innemi sprawozdanie komisji likwidacyjnej, oraz sprawę bezprawnego pobrania pieniędzy przez kierownika Stowarzyszenia p. L. Wierzbickiego od pracowników kominiarskich celem wyzwolin i spłacenia na mistrzów kominiarskich.

Zebranie zagaił wybrany jednomyślnie na przewodniczącego p. Brunon Wons, poczem przewodniczący komisji likwidacyjnej p. W. Smętkiewicz zreferował dotychczasowy stan akcji likwidacyjnej. Okazało się, że byly kierownik Stowarzyszenia, wymieniony już p. L. Wierzbicki dopuścił się szeregu nieformalności, między innemi wbrew zastrzeżeniom prezesa Zarządu Stowarzyszenia p. Urbańskiego pobrał on pieniądze na wyzwoliny i spłacenie mistrzów kominiarskich, co należało nie do Stowarzyszenia, lecz do cechu.

Równocześnie ujawniono i stwierdzono niezbicie szkodliwą działalność tegoż pana W. na rzecz Stowarzyszenia i cechu kominiarskiego. Wobec tego po wyczerpaniu dyskusji w której zabierali głos pp. Smętkiewicz, Bolesław Barczewski, Bredański i inni na wniosek p. Szymańskiego zebranie jednogłośnie uchwaliło, aby z uwagi na wielce szkodliwą działalność p. W. nie wypłacić mu jego pretensji do Stowarzyszenia, od czasu, kiedy ujawniona została ta szkodliwa działalność, zwłaszcza, że zebranie stwierdziło, iż p. L. Wierzbicki został bezprawnie, t. j. bez zgody walnego zebrania przyjęty na kierownika Stowarzyszenia.

Wszystkie agendy i księgi Stowarzyszenia zebranie uchwaliło przekazać cechowi mistrzów kominiarskich.

Następnie uchwalono wniosek p. Burczyńskiego, aby na poczet pozostałych długów po Stowarzyszeniu wypłacić komisji likwidacyjnej 50 proc. zaległych składek członkowskich najpóźniej do 1 grudnia b. r.

W wolnych wnioskach uchwalono jednogłośnie wniosek p. Bogdańskiego, który brzmi, jak następuje: Dawny zarząd Stowarzyszenia mistrzów kominiarskich zrzeka się wierzytelności tegoż Stowarzyszenia w kwocie 1729 zł. 30 gr., które to wierzytelności miały być zwrócone przez cech mistrzów kominiarskich Stowarzyszenia, oraz sztandar ufundowany przez członków dawnego zarządu cechu kominiarskiego zostaje oddany nowemu zarządowi cechu.

Zebranie nosiło charakter wyjątkowo poważny. Jasnem było, że wszyscy jednomyślnie dążyli do zlikwidowania przykrego epizodu, jakiem było powstanie i działalność „Stowarzyszenia mistrzów kominiarzy", które mogło dać rzeczywiście wielkie usługi całemu rzemiosłu kominiarskiemu, gdyby nie znalazło się pod wpływem „złego ducha", jakim okazał się dla Stowarzyszenia i dla ogółu kominiarzy kierownik p. L. Wierzbicki.

Ten sam.

## Baczność młodzież akademicka w Łodzi!

### Zebranie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej

Młodzież akademicka, kształcąca się w niezwykle trudnych warunkach powojennych, niejednokrotnie zmuszona była zwracać się do społeczeństwa z prośbą o poparcie materjalne, mogące się przyczynić do polepszenia doli tych, którym brak środków nie pozwolił na dalsze studja.

Społeczeństwo łódzkie, które niejednokrotnie dawało dowody swojej ofiarności, postanowiło wyłonić z siebie specjalny komitet z p. wojewodą Jaszczołtem na czele, zajmujący się zbieraniem funduszów, przeznaczonych na pomoc dla niezamożnych akademików-łodzian.

Powyższy komitet, noszący nazwę „Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Łodzi" urządza dziś o godzinie 7 wiecz. zebranie w sali Urzędu Wojewódzkiego (Ogrodowa 17) z następującym porządkim dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokułu Walnego Zebrania z dnia 14 czerwca r. b.
4. Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego.
5. Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawa absolutorjum dla Wydziału Wykonawczego.
7. Program prac komitetu.
8. Wybór nowych władz:
   a) Wydziału Wykonawczego,
   b) Komisji Rewizyjnej,
9. Wolne wnioski.

## Mechanizacja piekarń w Łodzi

### Narady w min. spr. wew. Zaopatrywanie ludności w pieczywo. Mechanizacja piekarń. Potanienie cen chleba. Niskie oprocentowanie kredytów. Memorjał złożony.

Specjalna delegacja spółdzielni województwa łódzkiego odbyła w ubiegłym miesiącu szereg doniosłych narad z przedstawicielami Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie aprowizacji Łodzi. Poza sprawami rezerw zbożowych, które związek spółdzielni zaczął tworzyć na terenie województwa łódzkiego — wysunięto pod adresem czynników miarodajnych szereg postulatów w zakresie zaopatrywania ludności robotniczej w pieczywo, wypiekane sposobem mechanicznym.

W celu umożliwienia łódzkim spółdzielniom przeprowadzenia mechanizacji ich piekarń rząd powinien zdaniem delegacji wyasygnować pewne kredyty na zbadanie możliwości projektowanych reform.

Przedstawiciele współdzielni łódzkich zapewnili reprezentantów rządu, iż prowizoryczne obliczenia ustaliły, że mechanizacja umożliwi potanienie chleba przeciętnie o 8—9 procent. Z drugiej zaś strony da to pełną gwarancję wypieku chleba w odpowiednich warunkach sanitarno-higjenicznych. Poza Łodzią przewidziane jest zmechanizowanie piekarń w Zgierzu, Pabjanicach, Piotrkowie, Zduńskiej Woli.

W dalszym ciągu delegacja żądała obniżenia oprocentowania funduszów, uzyskiwanych na budowę piekarń mechanicznych oraz zastosowania jaknajdalej idących ułatwień.

W tym też kierunku wypowiedziane postulaty przedłożone zostały Min. Spr. Wewn. w formie specjalnego memorjału. (E)

## Obrona przeciwgazowa woj. łódzkiego

### Zjazd prezesów straży pożarnych. Niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej. Zasiłki samorządów. Pożyczka państwowa. Dekoracja adw. Wodzyńskiego.

W dniu 6 b. m. odbył się w Łodzi pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta zjazd prezesów straży pożarnych województwa łódzkiego, na który przybyli m. in. naczelnik wydziału powiatowego starosta łódzkiego p. Brzeziński, starosta Cichecki z Łęczycy, wiceprezes komendant dr. Grohman, Borysławski z Turku, prezes wojewódzkiego związku straży pożarnych p. Mniewski.

W czasie obrad kpt. Michalski w rzeczowym refer. zaznajomił zebranych ze stroną techniczną wojny gazowej, zbrojeniami gazowemi, mocarstw ościennych oraz koniecznością przygotowania obrony przeciwgazowej na wypadek wojny, podczas której od ataków gazowych niewątpliwie ucierpi w pierwszym rzędzie ludność cywilna. Prelegent wskazał na wybitną rolę, jaką odegrać może straż pożarna w dziele obrony ludności cywilnej przed atakami gazowemi. Po ochronie przed gazami referacie kpt. Michalskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabrał p. wojewoda, podkreślając doniosłe znaczenie obrony przeciwgazowej. Następnie przyjęte zostały wnioski zmierzające do: wprowadzenia (w porozumieniu z władzami wojskowemi) do ćwiczeń straży pożarnych obowiązkowego nauczania obrony przeciwgazowej.

W dalszych obradach zjazdu poruszano sprawy obrony przeciwpożarowej, przyczem uchwalono rezolucje zalecające:

1) zebranie cyfrowych danych o niezbędnych ilościach straży istniejących i nowoorganizujących się,

2) polecenie związkom okręgowym, by wystąpiły do samorządów — aby zasiłki były wypłacane na ręce wskazań związku okręgowego,

3) wszczęcie starań o udzielenie państwowej pożyczki długoterminowej na zakup sprzętu dla straży pożarnych całego województwa, ewentualnie na budowę remiz.

Obrady zjazdu zakończono udekorowaniem adwokata Wodzyńskiego z Konina złotym medalem zasługi za długoletnią i ofiarną pracę na polu pożarnictwa.

## Odznaczenie art.-rzeźbiarza

Pan Mieczysław Lubelski, znany art. rzeźbiarz, twórca obecnie budującego się pomnika Kościuszki w Łodzi, otrzymał I odznaczenie na konkursie za pomnik Wolności i ujęcie architektoniczne Placu Wolności w Poznaniu. Należy zaznaczyć, że jest to już czwarte z rzędu odznaczenie tego cenionego artysty.

## *Teatr i Sztuka*

### Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W najbliższy czwartek, dnia 10 b. m. znakomity artysta dramatyczny oraz krytyk literacki Józef Kotarbiński wygłosi odczyt o twórczości Juljusza Słowackiego, ilustrowany własnemi recytacjami fragmentów utworów poety. Józef Kotarbiński, jak wiadomo jest jednym z najbardziej zasłużonych artystów sceny polskiej, a odczyt jego w Łodzi zainteresować winien inteligencję naszego miasta oraz młodzież szkolną.

### TEATR MIEJSKI

„KREDOWE KOŁO"

grane będzie w bieżącym tygodniu tylko dwa razy: dziś, wtorek, i jutro, środa — obydwa przedstawienia po cenach popularnych.

Po tych przedstawieniach rekordowa ta sztuka zejdzie na pewien czas z afisza.

### OBCHÓD 11 LISTOPADA W TEATRZE MIEJSKIM

W piątek na uroczystem przedstawieniu obchodu 11 listopada dane będą „Dziady".

Dla uprzystępnienia arcydzieła mickiewiczowskiego najszerszym sferom inteligencji przedstawienie piątkowe dane będzie po cenach t. zw. robotniczych (od 50 gr do 2 zł.).

### „DAR PORANKA".

Jako najbliższa premjera Teatru Miejskiego dana będzie w sobotę pogodna komedja włoska J. Forzana „Dar poranka" w przekładzie Z. Jachimeckiej.

W rolach głównych: K. Lubieńska i Wł. Ziembiński.

W innych: M. Dąbrowska, B. Sławińska, Chodecki, Damięcki, Fabisiak, Gurynowicz, Łabędzki, Mroziński, Szacki.

Kasa rozpoczyna dziś sprzedaż na premjerę.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś otwiera swe podwoje Teatr Kameralny w gmachu Grand Hotelu (dawna sala Tow. Miłośników Muzyki).

Sala ta została gruntownie przebudowana, według projektu inż. H. Lewinsona i budowniczego H. Olszera, oraz została wzniesiona scena i zmontowane nowoczesne urządzenia świetlne, dzięki którym można będzie osiągnąć pełnię efektów artystycznych.

Stronę dekoracyjną opracowali artyści malarzę K. Mackiewicz i Poduszko.

Repertuar Teatru Kameralnego przewiduje ostatnie nowości teatralne w dziedzinie lekkiej komedji. Ponadto projektowany jest szereg sztuk o wysokim poziomie literackim, oraz widowisk t. zw. eksperymentalnych.

Na pierwszy ogień idzie w Teatrze Kameralnym niegrana jeszcze w Łodzi komedja Ludwika Verneuil'a (autora Panny Flute) pod tytułem „Azais", która zyskała rekordowe wprost powodzenie na wszystkich scenach europejskich.

Popisową rolę barona Würza kreuje znakomity artysta Kazimierz Junosza - Stępowski. W innych rolach panie: Dziewońska, Grywińska, Relewicz - Ziembińska oraz pp. Damięcki, Lisowski, Krotke i inni. Reżyserja Artura Kwiatkowskiego.

Bilety sprzedaje Kasa Zamawiań w Cukierni Gostomskiego przez cały dzień od 10 r. do 7 wieczorem od 7,30 w Kasie Teatru Kameralnego przy ul. Traugutta Nr. 1.

Dzisiejsze przedstawienie inauguracyjne będzie miało charakter uroczysty i odbędzie się w obecności wyższych władz państwowych, miejskich oraz przedstawicieli sfer społecznych naszego miasta.

Początek o godz. 8,30, publiczność proszona jest o przybywanie jaknajwcześniej tak, aby wszyscy mogli być przewiezieni windą na górę.

### TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Jeszcze tylko do piątku włącznie codziennie o godzinie 8.20 wieczorem świetna sztuka w 4-ch aktach p. t. „Szał Miłości" z doskonałym Szafrańskim w roli byłego generała rosyjskiego, Bronowską, Openówną, Sobotkowską, Kubińskim, Grewiczem w głównych rolach.

### „GRI-GRI" w TEATRZE POPULARNYM.

Od soboty dnia 12-go b. m. wchodzi na repertuar Teatru Popularnego świetna operetka w 3-ch aktach w wykonaniu najlepszych sił wokalnych teatru i Urbańskim jako reżyserem na czele. W operetce ukaże się nowozaangażowany duet z najnowszych szlagierów. Nowe efektowne dekoracje przygotowuje art.-mal. Wiesław Makojnik.

### TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś premjera wielkiej rewji w 16 obrazach p. t. „Oleś ma głos!"... pióra Nela, Lela, Szer - Szenia i A. Własta. Jak głoszą wieści zakulisowe rewja składa się z całego szeregu szlagierowych numerów sketschowych, solowych i tanecznych. Gwoździem programu ma być postać Olesia dobrze znanego w sferach łódzkich i warszawskich. W rewji bierze udział cały zespół z p. p. J. Bukojemską, W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, S. Talariko, Bolciem Kamińskim, S. Sielańskim S. Laskowskim (w roli Olesia) i Cz. Skoniecznym na czele oraz zespół baletowy z p. p. I. Soboltówną i H. Runowiecką na czele, w składzie: M. Bargielska, J. Borowska, Z. Duranowska, J. Kozłowska, Z. Liszewska i K. Pałczyńska.

Baletmistrz — Eugenjusz Wojnar. Kapelmistrz — Tadeusz Sygietyński. Reżyserował — dyr. Walery Jastrzębiec.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

# Z DNIA

**POŚWIĘCENIE LOKALU „PRACY POLSKIEJ"**

W dniu onegdajszym o godzinie 9 rano odbyło się poświęcenie i otwarcie lokalu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" przy ulicy Głównej 48.

Po mszy św. w kościele Katedralnym św. Stanisława Kostki aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik dr. Bączek, poczem wygłosili przemówienia: poseł Chądzyński, Senator Lipkowski, inż. Szrajber, inż. Dzierżanowski oraz delegaci miast Warszawy, Sosnowca, Żyrardowa i t. d. Po przemówieniach zebrani złożyli posłowi Chądzyńskiemu i senatorowi Lipkowskiemu gorące podziękowania jako organizatorom związku „Praca Polska" na terenie Łodzi. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem hymnu narodowego.

Nowa siedziba związku przedstawia się imponująco: składa się z olbrzymiej sali odczytowej, koncertowej, wyposażona jest w doskonały aparat radioodbiorczy, bogatą bibljotekę i czytelnię. Przy związku istnieje własna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa i pogrzebowa.

**GROŹBA STRAJKU W RZEŹNIACH MIEJSKICH.** Na odbytem onegdaj zebraniu pracowników obu rzeźni miejskich wysunięte zostały żądania w kierunku zabezpieczenia pobranych przez rzeźnie sum, które wpłynęły na rzecz kasy emerytalnej pracowników, uzyskania gratyfikacji, jaką przyznano ostatnio pracownikom miejskim i 25 procent podwyżki. W razie nie uwzględnienia tych żądań przez obydwie rzeźnie, zebrani postanowili zwrócić się po interwencję do p. wojewody, gdyby zaś rezultaty tej akcji nie dały konkretnych rezultatów do dnia 15-go b. m. — przystąpić do strajku w obu rzeźniach. (i)

**PRZEDŁUŻENIE ROBÓT SEZONOWYCH.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu omawiano m. in. sprawę robót sezonowych, które właściwie winne były być już przerwane. W roku bieżącym wobec sprzyjającej pogody postanowiono je kontynuować do 15-go grudnia. (i)

**O ZNIESIENIE MARTWEGO SEZONU.** W związku z wnioskiem obwodowego Funduszu Bezrobocia w sprawie zniesienia t. zw. „martwego sezonu" Ministerstwo Pracy zażądało przedłożenia listy bezrobotnych, pokrzywdzonych „martwym sezonem". Zarząd obwodowego F. B. sprawę tę załatwić ma w najkrótszym czasie.

**ZASADNICZY WYROK W SPRAWIE KOMORNEGO.** Onegdaj Sąd Apelacyjny wydał wyrok w zasadniczej sprawie, tyczącej się komornego.

Sąd Apelacyjny w odnośnej sprawie zawyrokował, że jeśli lokator w myśl szacunku urzędu rozjemczego płacił komorne według zbyt wysokiej stawki komornego przedwojennego, to jednak nie może domagać się za ubiegły czas nadpłaconego komornego, gdyż orzeczenie urzędu rozjemczego ma znaczenie tylko na przyszłość, a nie za czas ubiegły. (b)

**SPIS INWENTARZA.** Urząd wojewódzki otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawiadomienie, iż w okresie od 1 do 10 grudnia odbędzie się powszechny spis bydła i trzody chlewnej na całym terenie Rzeczypospolitej.

W Łodzi spis przeprowadzony będzie przez magistrat, a w powiecie przez starostwo. (b)

**ŁODZIANIE i TELEFONY.** W miesiącu październiku przybyło nowych abonentów telefonicznych 163, a ubyło 22, wobec czego obecnie stacja miejska liczy 6.690 abonentów.

Ogółem przeprowadzono rozmów w październiku 2.552.000, czyli o 20 procent mniej niż w okresie przed wprowadzeniem liczników. (b)

**CENY ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.** Według uzyskanych przez nas informacyj ceny świadectw przemysłowych na rok 1928, które nabywać będzie można już od połowy listopada r. b. — będą nieco wyższe, niż ceny obowiązujące na rok 1927, a to dzięki temu, że dodatki komunalne wynoszą na rok 1928 30 procent ceny świadectwa przemysłowego. Do tego dojdą jeszcze dodatki na rzecz izb handlowo-przemysłowych i izb rzemieślniczych. Niezależnie od powyższego doliczany będzie 10 proc. dodatku od podatków.

**KŁOPOTY LISTY 25 i 10.** W dniu wczorajszym dobiegły już końca prowadzone w bardzo szybkiem tempie prace wydziału samorządowego województwa.

W związku z ustaleniem oficjalnej listy członków Rady Miejskiej najwięcej wątpliwości nasuwała województwu sprawa przedstawicieli listy Nr. 10 i 25. Jak wiadomo listy te otrzymały po jednym tylko kandydacie. Obaj kandydaci są współpracownikami magistratu, to też w myśl obowiązujących przepisów dekretu o samorządzie musieliby zrzec się swych mandatów radzieckich, których nie mają prawa piastować łącznie ze stanowiskiem w magistracie. Sprawa została skomplikowana przez to, iż liczba zastępców dotąd nieograniczona, została na dwa dni przed wyborami zarządzeniem Min. Składkowskiego zmieniona w ten sposób, że na 50 proc. uzyskanych kandydatów może być ustalona liczba zastępców. Ponieważ listy Nr. 10 i 25 stanęły wobec tego przed groźbą stracenia swych mandatów wobec niemożliwości wysunięcia do Rady Miejskiej zastępców — postanowiono załatwić sprawę tę w ostatniej instancji w sposób kompromisowy, zapewniający zastępcom tych list uzyskanie mandatów. Wobec zakończenia prac technicznych zwołanie pierwszego posiedzenia Rady na czwartek 17-go b. m. jest zupełnie pewne tembardziej, że i biuro Rady Miejskiej poczyniło już wszystkie niezbędne przygotowania. (E)

**O EKSMISJĘ LOKATORÓW.** Jak się dowiadujemy związki lokatorskie m. Łodzi otrzymały dane statystyczne stwierdzające, iż sądy w ostatnich czasach masowo ferują wyroki eksmisyjne.

Często wyroki eksmisiyjne są wydawane li tylko z powodu niewpłacenia przez lokatorów dwuch rat komornego. Zapłata należności w sądzie przed sprawą nie ma żadnego wpływu na zasądzenie eksmisji.

Związki lokatorów rozpoczęły akcję u czynników rządowych, by bezwzględnie wstrzymane zostało wydawanie eksmisyj w miesiącach zimowych. (x)

**UPROSZCZENIA W ADMINISTRACJI BIUROWEJ WŁADZ.** — W początkach przyszłego tygodnia przesłane zostanie do Warszawy obszerne sprawozdanie z działalności specjalnej komisji, powołanej pod przewodnictwem wojewody Jaszczołta dla opracowania planu uproszczeń w administracji biurowej. Praca tej komisji objęła zarówno centralę Urzędu Wojewódzkiego i wszystkie jego agendy, jak również i biurowość we wszystkich starostwach na prowincji. Podczas prac komisji okazało się, że cały szereg zarządzeń w kierunku uproszczenia biurowości i likwidacji zbędnych formalności utrudniających szybkie załatwianie spraw interesantom — został już przez województwo wydany. Obecnie przeprowadzane uproszczenia reorganizacyjne i techniczne pójdą w kierunku dalszego uproszczenia tych formalności w urzędach.

# Budowa zwierzyńca zoologicznego w Łodzi

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego przychyliło się do inicjatywy Towarzystwa Przyrodniczego, które chce za wszelką cenę w parku Poniatowskiego w Łodzi wybudować wielki zwierzyniec zoologiczny.

Towarzystwo to postanowienie swe motywowało tem, że młodzież szkolna w iwiej części korzysta tylko z teoretycznych wykładów przyrodniczych i zoologicznych, mało zaś ma okazji zobaczyć faunę i florę w swych wspaniałych okazach w naturze. W związku z tym w tych dniach uda się specjalna delegacja z prof. przyrody Kaczanow skim na czele do magistratu, wydziału budownictwa, aby władze miejskie finansowały tak poważne przedsięwzięcie, które może być epokowem dla rozwoju kulturalnego naj szerszych warstw społeczeństwa i młodzieży szkolnej, tak szkół średnich jak i szkół powszechnych. (i)

# Zwyrodniały zbrodniarz przed sądem

## Pod pozorem pracy. 19 letnia dziewczyna. Bestjalski degenerat. Gwałt. Straszna choroba. Zbrodniarza izolowano od społeczeństwa.

W lipcu b. r. opinja publiczna poruszona została wiadomością o potwornej zbrodni seksualnej, której ofiarą padła 19-letnia Helena Baranowska, zgwałcona przez Mieczysława Zarzyckiego — 24-letniego robotnika fabrycznego.

W dniu 2 lipca r. b. Zarzycki przyszedł przed wieczorem do Baranowskich i oświadczył, że ma dla Heleny pracę, wobec czego winna udać się z nim do fabryki. Gdy znaleźli się na placu obok fabryki „Widzewskiej Manufaktury" Zarzycki kopnięciem w brzuch przewrócił Helenę Baranowską i dokonał na niej ohydnego gwałtu, poczem zbiegł.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Helenę Baranowską do szpitala. Tutaj stwierdzono, że nieszczęśliwa zarażona została przymiotem. Powiadomiony o zbrodni XIII komisarjat P. P. aresztował Zarzyckiego.

W dniu wczorajszym sprawę przeciwko niemu rozpatrywał sąd okręgowy w Łodzi.

Ze względu na momenty drastyczne sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą 24-letni Mieczysław Zarzycki skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. (r)

# Pechowy amator kur

## Kury „lokatorskie". Energiczna pani Mirla. Przed sądem.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysł. Jakubiaka — bezrobotnego, oskarżonego o masową kradzież kur.

Pewnego dnia oskarżony wszedł na podwórze domu przy ulicy Ogrodowej 4, gdzie skradł większą ilość kur, stanowiących własność lokatorów.

Na opuszczającego podwórze natknęła się zamieszkała w tymże domu Mirla Radogoska, którą zaintrygował dziwny ruch w worku nieznajomego. Wobec czego przytrzymała złodzieja.

Złodzieja przytrzymano i osadzono w więzieniu. Na przewodzie sądowym Jakubiak do winy się przyznał, tłumacząc się, że kradzieży drobiu dopuszczał się z braku środków do życia.

Sąd skazał 38-letniego Władysława Jakubiaka na 1 i pół roku więzienia. (r)

# Pomysłowy pseudo-wywiadowca

## Echa krwawego napadu. Wezwanie do urzędu. Niemiła wizyta. W potrzasku. Ukarany.

W lipcu b. r. miał miejsce krwawy napad rabunkowy na listonosza Lewkowicza, którernu w bramie domu, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 93 zrabowano torbę, zawierającą około 20.000 złotych. W wyniku energicznych poszukiwań prowadzonych przez łódzkie władze śledcze w końcu tegoż miesiąca ujęci zostali dwaj sprawcy bestjalskiego napadu.

Ponieważ początkowo zachodziło podejrzenie, iż żona jednego z aresztowanych bandytów, mianowicie Kulawińskiego, brała również udział w organizowaniu napadu, wezwano ją do urzędu śledczego. I oto w czasie, gdy Kulawińską przesłuchiwano w urzędzie, mieszkanie jej obrabował jakiś opryszek, podający się za agenta policji.

W kilka godzin po wizycie „agenta" do mieszkania przy ulicy Andrzeja przybyli wywiadowcy policji, którzy rzeczywiście mieli polecenie dokonania rewizji i wówczas wyjaśniło się jaką rolę odegrał ów nieznajomy.

Za pomysłowym oszustem wszczęto energiczny pościg, który już następnego dnia przyniósł konkretne rezultaty.

Aresztowano 27-letniego Juljusza Miskiewicza kilkakrotnie już karanego za oszustwa, którego poznano przy konfrontacji jako rzekomego agenta policji.

Wczoraj Miskiewicz znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego i przyznał się całkowicie do winy.

Sąd wydał wyrok, mocą którego Miskiewicz został skazany na rok więzienia z pozbawieniem praw. (i)

# W kołowrocie wielkomiejskim

## Zatruci gazem. Ucieczki przed życiem. Niedbalstwo rodziców. Nóż w sercu. Co kradną? Nieszczęśliwy sprzedawca gazet.

Wczoraj około godziny 8 rano, z zamkniętego jeszcze sklepu jubilerskiego J. Fijałko przy ulicy Piotrkowskiej usłyszano głuche jęki i wołanie o pomoc.

Policja nie mogąc odszukać jubilera, wobec coraz głośniejszych jęków, zdecydowała się wreszcie wyważyć drzwi.

W sklepie na podłodze leżeli 2 młodzieńcy będący już nieprzytomni, obok nich zaś pies rasowy wilk, który również już zdradzał słabe oznaki życia.

Młodzieńcy ulegli zaczadzeniu gazem świetlnym. Wezwano natychmiast pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ich w stanie beznadziejnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Jak się okazało, byli to 20-letni syn jubilera Szlama Fijałko i pracownik tej firmy 21-letni Abram Rozental.

* * *

Onegdajszej nocy w mieszkaniu własnem przy ul. Andrzeja 49, wystrzałem z rewolweru w skroń, odebrał sobie życie posterunkowy 7 komisarjatu, Andrzej Chudy.

Przyczyna samobójstwa policjanta nie została dokładnie wyświetlona.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

* * *

Przy ulicy Brzezińskiej 53 jednoroczna Barbara Kamińska wpadła do stojącej na podłodze balji z wrzącą wodą. Pomimo, iż dziecko zostało natychmiast prawie wydobyte, po upływie półtorej godziny zmarło ono wśród straszliwych męczarni wskutek odniesionych poparzeń.

* * *

Przy ulicy Myśliwskiej 19, 2-letnia Janina Kosińska wylawszy na siebie gotujący się na kuchni duży garnek z mlekiem, zmarła wskutek odniesionych poparzeń przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy ulicy Dąbrowskiej 45 4-letni Karol Mirowski, bawiąc się zapałkami, podpalił na sobie ubranie, tak że po chwili zmienił się w żywą pochodnię. Na skutek przeraźliwego krzyku dziecka nadbiegli domownicy, którzy ogień stłumili. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu chłopczykowi pierwszej pomocy przewiózł go w stanie groźnym do szpitala Anny Marji, gdzie walczy ze śmiercią.

* * *

25-letni Fiszel Adler, zamieszkały przy ul. Nowo Zarzewskiej 21, w bramie tegoż domu, w celu samobójczym, wbił sobie nóż w okolicę serca.

Jęki denata usłyszeli przechodnie, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po udzieleniu Adlerowi pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu w stanie zadawalniającym. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój ner wowy.

* * *

W dniu wczorajszym podczas przewożenia przędzy, nieznani sprawcy skradli z wozu 8 paczek przędzy wartości 1800 zł. na szkodę Hermana Przedborskiego.

Poszkodowany powiadomił o kradzieży policję, która prowadzi energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców kradzieży.

* * *

Leokadja Bronicka zatrudniona w charakterze służącej u p. Bronisława Czapke, zamieszkałego przy ulicy Rybnej 7 w dniu wczorajszym skradła swemu chlebodawcy różną garderobę i biżuterję ogólnej war tości 1500 zł. i zbiegła w nieznanym kierunku.

* * *

Jak już donosiliśmy, w sobotę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 Sierpnia wydarzył sie tragiczny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padł młodociany sprzedawca gazet. Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu, zmasakrowany przez koła tramwaju.

W dniu wczorajszym udało się władzom policyjnym ustalić nazwisko chłopca. Jak się okazuje jest to 8-letni Stanisław Marchwicki, zamieszkały przy ul Rokicińskiej 37.

# Światłocienie wielkiego miasta

## SPRZEDAWCZYNI.

*Nikt już dzisiaj nie zasługuje na zaufanie. Nikt, proszę państwa. Przekonał się o tem boleśnie, bo na własnej skórze pan Stefan Hofman. I jakże tu można żyć? Leokadja Grudzińska, taka uczciwa, solidna sprzedawczyni, nigdy p. Hofmana — właściciela sklepu rzeźnickiego — nie oszukała, chyba, że klijentów na wadze i tu nagle taki krach!*

*Jako sprzedawczyni była pierwszorzędna! Gdzie mogła, to przyczyniała się do poprawy interesów swego chlebodawcy.*

*— Proszę pół kilo serdelowej.*

*Już pani Leokadja waży i niedoważy 10 deka.*

*— Kilo kaszanki.*

*Powtórzenie manipulacji.*

*Aż znudziło się miłej Lodzi sprzedawanie wędlin i mięsa. Mój Boże! Miłą Lodzię wychowano w zasadzie „praca nie tuczy!" Trudno! Taki już nasz ludek jest. Poco pracować, jeśli jest okazja zdobycia pieniędzy bez pracy.*

*„Bez pracy, człek się spaczy". „Kto rano wstaje, ten się nie wyśpi" i t. d. i t. d.*

*Tych zasad chwyciła się w końcu Leokadja Grudzińska. Rozłościła się więc pewnego razu na niesprawiedliwość „burżuazyjnego ustroju" i „świsnęła" panu Hofmanowi 300 zł. i złoty zegarek, poczem wszelki ślad po niej zaginął.*

*Martwi się pan Hofman wielce, a Lodzia buja po szerokim świecie, wspominając z bólem czasy pracy. Dziś zapewne kończy rozpoczętą tak świetnie karjerę, a skończy ją — napewno w cichej celi więziennej.*

S.

# „Hasło sportowe"

# W obliczu IX-ej Olimpjady w Amsterdamie i II-gich Igrzysk Zimowych w St. Moritz

II Olimpjada dla sportów zimowych w St. Moritz (Szwajcarja) odbędzie się pomiędzy 11 — 19 lutego 1928 r.

Zapyta ktoś, dlaczego druga, jeżeli w Amsterdamie w tym samym roku odbędą się IX Igrzyska Olimpijskie? Otóż dlatego, że ojciec wszystkich Olimpjad, p. Coubertin, mimo heroicznych wysiłków, aż tyle lat ,t. j. od roku 1896 potrzebował, aby uzyskać zgodę narodów i ułożyć program zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Pierwsze Igrzyska odbyły się w r. 1924 w Chamonix, w których i Polska wzięła udział zdobywając I-sze miejsce przez swą sekcję pań, z panią Ziętkiewiczową na czele.

Jak przedstawiać się będzie skład naszej reprezentacji na przyszłą Olimpjadę w tej chwili nie wiemy. Nie mniej jednak poczuwamy się do obowiązku podkreślić, że Polsce nie wolno spocząć na laurach tam, gdzie udział *dwudziestu trzech* narodów świata jest zapewniony.

Polska bowiem, jako 30-miljonowe państwo, nietylko musi wziąć udział w walkach o palmę pierwszeństwa, ale z tych bezkrwawych walk nie chce ona wyjść z pustemi rękami, jako ostatnia.

Nam nie wolno cofać się wstecz, lecz, jak na każdem innem polu, tak samo i w sporcie, musimy sięgać po coraz to liczniejsze zdobycze, odnoszące zwycięstwa.

Na IX-ej Olimpjadzie w Paryżu i na II Igrzyskach zimowych w Chamonix, Godło Polski tylko dwukrotnie wzniosło się na maszcie. Naszym obowiązkiem jest, aby w roku przyszłym Orzeł Biały bez przerwy głosił światu całemu o naszej potędze i kulturze.

Nie spoczywajmy więc na laurach, lecz współdziałajmy, jeżeli pragniemy, aby polskiej ekspedycji olimpijskiej zwycięstwo przypadło w udziale.

ek.

# Urzędowe stroje w sądownictwie

W sądownictwie polskiem oddawna dawało się dotkliwie odczuwać brak urzędowych strojów dla p. p. sędziów i prokuratorów. Obecnie luka ta została wypełniona i odnośne rozporządzenie ma wejść w życie w najbliższym czasie.

Jak się dowiadujemy, odpowiednie okólniki nadeszły w ostatnich dniach do Łodzi, wobec czego niezadługo ujrzymy p. p. sędziów i prokuratorów w strojach urzędowych. (x)

# NARODZINY WYSPY

## Atlantyda w miniaturze. Naoczni świadkowie narodzin wysepki. Wstrząsający widok. Objęcie wyspy przez przedstawiciela władzy angielskiej. Afront nowonarodzonej.

Podanie, albo może raczej wspomnienie o Atlantydzie od tysięcy lat żyje w pamięci ludzkości. W starożytnej Helladzie opowiadano baśnie o zniknięciu całego wielkiego kontynentu. W Egipcie zaś, w całej Azji, a dzisiaj jeszcze u kilku plemion indyjskich znajdujemy wspomnienia o świecie zatopionym przez morze. Gdzie właściwie należy szukać zatopionej Atlantydy o tem zdania są różne.

Katastrofy w rodzaju Atlantydy, lecz w mniejszym stopniu, notuje prawie każdy wiek. Jak opowiada Henri Malo, znajduje się w archipelagu Tangatabo wyspa, wiodąca żywot płaza wodnego. Prawie co 100 lat znika w Oceanie na to, aby po wielu latach znów wynurzyć się z głębin morskich. Ostatni raz, na wiosnę 1927 roku, ujrzała znowu światło dzienne i wynurzyła się z wody w rozmiarze 1500 m. długości i 1200 m. szerokości. Na środku nowonarodzonej wyspy wznosi się wulkan o dość pokaźnej wysokości 600 metrów. Siłą rzeczy ten nieprzyjemny zakątek ziemi nie jest zamieszkany, jednak w ubiegłych wiekach mieszkali tam ludzie i dopiero podczas ostatniego zatonięcia wyspy padli ofiarą katastrofy.

Jeżeli jednak przy takich gwałtownych zjawiskach elementarnych w dalekich stronach świata tylko bardzo rzadko mogą być obecnie wyszkoleni obserwatorzy, to o wynurzeniu się i powtórnem zniknieniu małej wysepki w pobliżu Sycylji przed blisko 100 laty leżą przed nami ścisłe dane. Materjał zebrany przez włoskich, francuskich i niemieckich uczonych, który przypomina materjał historyka rzymskiego Pliniusza dotyczącego Atlantydy, daje nam następujący obraz.

W końcu lipca 1831 roku w małem miasteczku Sciacca na Sycylji odczuto lekkie wstrząśnienia ziemi, które przypisywano sąsiedniemu wylkanowi Etnie. W kilka dni później kapitan Corrao płynął na wysokości miasteczka Sciacca w oddaleniu kilka mil od wybrzeża i ujrzał nagle, jak z morza podniósł się olbrzymi słup wody objętości mniej więcej 100 m. i wysokości 20 m. Czerwona piana pokrywała pewierzchnie morza, tysiące martwych ryb pływało po niej. W połowie lipca odczuto w Sciacca silny zapach kwasu siarkowego, a rybacy nie mogli swobodnie poruszać się po morzu z powodu zbytniej liczby martwych ryb. W kierunku wyspy Pantellaria, leżącej na połowie drogi między Sycylją i Afryką widziano olbrzymi słup ognia i słyszano silne detonacje. Ze słupa ognia uniosła się ku niebu biała para i czarny dym.

W dniu 15 lipca stwierdził kapitan Corrao wynurzenie się małej wyspy, mającej objętości 1400 m. i wysokości 24 m. Jak zawsze, ilekroć na morzu coś się dzieje, zjawia się w pobliżu admirał angielski. Nazywał się on Hothmann i był wiernym tradycji angielskiej. Mianowicie polecił kapitanowi Lenhouse wziąć nowonarodzoną wyspę w imieniu rządu brytyjskiego wziąć oficjalnie w posiadanie. Francuzom i Niemcom nie pozostało nic innego, jak tylko zająć się naukowem wyświetleniem zjawiska.

Geolog niemiecki Hoffman, jako specjalista na terenie badań wulkanicznych, zjawił się pierwszy na miejscu. Z początku rybacy z Sciacca odmówili przewiezienia go na nową wyspę. Niewystarczyło, że obiecał im sute wynagrodzenie, lecz zmuszony był ponadto napisać formalny testament, w którym obdarzył bogato rodziny rybaków. Wtedy dopiero znalazło się kilku śmiałków, którzy gotowi byli w nocy z 23 na 24 lipca przewieźć go na nową wyspę. Kiedy jednakże barka znalazła się w oddaleniu około jednego kilometra od tajemniczego miejsca, silne poruszenie morza i gęsty deszcz popiołu nie dopuścił do dalszej podróży. Oczom dzielnych rybaków przedstawił się wspaniały widok. Na tle ciemnoniebieskiego horyzontu wznosił się wysoki, czerwony, falujący słup ognia, Wśród gęstej mgły i dymu z wielką siłą wylatywały w powietrze popiół, lawa i kamienie, które następnie spadały do morza. Chmury dymu pokrywały niebo, grzmoty wstrząsały powietrzem. Powierzchnia morza była gorąca. Nieco później wybuch wulkanu uspokoił się nieco, pozostały tylko kłęby dymu o śnieżnej białości.

4 kwietnia przepływający obok parowce skonstatowały, że nowa wyspa podniosła się już na wysokości 60 metrów ponad poziom morza, mając w obwodzie 5—0 kilometrów.

12 sierpnia erupcja już ustała, lecz niebo ciągle jeszcze było pokryte takiemi gęstemi chmurami dymu, że promienie słońca z trudnością jeno przedzierały się. Pioruny od czasu do czasu rozjaśniały ciemność. Bojaźliwi mieszkańcy przewidywali koniec świata, inni sądzili, że grunt jeszcze bardziej podniesie się dna morskiego i wkońcu stworzy naturalny pomost między Sycylją i Afryką.

25 września zjawiła się barka francuska z geologiem Prevsot u wybrzeży nowej wyspy, lecz dopiero w dniu 29 września można było wstąpić na rozżarzony brzeg. Z tysiąca otworów unosiły się chmury gazowe, miniaturowe wulkany. W środku wyspy znajdował się mały staw, zawierający, rzecz dziwna, słodką wrzącą wodę.

Według przepowiedni Prevost, wyspa w następnym roku 1832 znowu znikła w głębiach morza, lecz mimo swego „krótkiego żywota" nosiła kilka rozmaitych nazwisk. Jedni ochrzcili ją na cześć sycyljańskiego miasta Sciacca, Inni nazwali ją Nerita. Francuz Prevot dał jej nazwę Julja, gdyż narodziła się w miesiącu lipcu (po łacinie Julius). Inni znowu nazwali ją Corrav na cześć pierwszego kapitana, który odkrył wyspę, inni wreszcie Hothmann, według angielskiego okupanta. Królewskie Towarzystwo Geograficzne wybrało znów na wniosek kapitana Lenhouse nazwę Graham, poddani zaś ówczesnego króla sycylijskiego chcieli ją na cześć jego nazwać Fernando. Kiedy jednak wrzała jeszcze walka o nazwisko, wyspa rozwiązała spór w swoisty sposób — znikła poprostu znowu pod powierzchnią morza.

Sycylijczycy wówczas nie bardzo lubiący anglików, twierdzili natomiast, że wyspa dlatego ukryła się pod morzem, aby uniknąć panowania brytyjskiego.

**Wal.**



## *Wyścigi motocyklowe w Paryżu*



**W ubiegłym tygodniu odbyły się w Paryżu wyścigi małych motocykli (175 cm. pojemn.). Zdjęcie nasze przedstawia finish maszyn. Zwycięstwo zdobył znany motocyklista Henri Wanneau (Nr. 3).**

# Upadek potęgi pruskiej

## przepowiedziany przez „proroka niemieckiego"

### Legarde wyrzuca Prusom nadmierną pychę. 100-tu letnia rocznica „proroka".

Dnia 2 listopada 1827 roku urodził się w Berlinie, Paweł Legarde, zwany przez współczesnych „prorokiem narodu niemieckiego".

Działalność jego przypadała na okres największego rozrostu królestwa pruskiego i coraz silniej zakorzeniających się idei absolutystycznych w całych Niemczech.

Legarde, widząc niebywale wzrastającą pychę pruską, krętactwa berlińskiej dyplomacji, zachłanność i żądzę zdobyczy, ostrzegał swych rodaków, iż dążą do zguby i utoną w nienawiści całego świata.

Słowa proroka nie znajdowały posłuchu, narażały go nawet na wiele przykrości. Wydrwiwano jego pacyfistyczne idee oraz hasła silnej pracy, opartej na duchu chrystjanizmu.

Królowie pruscy wierzyli, że podstawią ich potęgi jest armja, a wychowanie narodu powinno iść w kierunku przygotowani kadr żołnierskich, ślepo posłusznych władcy.

Przeciwko temu programowi wystąpił Legarde w szeregu rozpraw, które wywołały w swoim czasie w Niemczech oburzenie.

Prorok nie zrażał się jednak niczem, i im więcej go krytykowano, tem zacieklej powtarzał:

„Rozbiją was i zniszczą, potęga wasza jest krucha, bo opiera się na sile fizycznej i zamienianiu ludzi na maszyny"!

„Najlepszą gwarancją potęgi narodu jest rozumne i pełne życzliwości współżycie z sąsiadami".

W kilkadziesiąt lat po śmierci proroka przypomniano sobie o jego naukach i w Berlinie urządzono teraz obchód z okazji 100-nej rocznicy jego urodzin. Legarde wywróżył Niemcom klęskę i upadek. (w)

# Kobiety są uczciwsze od mężczyzn

Angielski generał Mowat zajmujący się w wolnych chwilach statystyką orzekł, że kobiety są uczciwsze od mężczyzn, gdyż 68 procent kobiet odnosi znalezione przedmioty, podczas gdy u mężczyzn procent ten wynosi tylko 20. Chcąc jednak wiedzieć, jaki procent kobiet odnosi znalezione przedmioty, trzeba również znać liczbę tych, które ich nie odnoszą. Skąd generał Mowat doszedł do tej znajomości, nie wiadomo i dlatego jego teorja o większej uczciwości kobiet wypada, na razie przynajmniej, przyjmować z pewną ostrożnością. (w)

# Całus nie jest karalny

## Surowe wyroki sądów włoskich. — 30 miesięcy za „występek" przeciw dobrym obyczajom.

Sędziowie włoscy bardzo srodzy są, gdy mają osądzać „naruszenie moralności publicznej". Dopiero ostatniego lata pewien wiedeński artysta - malarz, który jadąc „vaporettem" z Lida do Wenecji pozwolił sobie na zbytnią poufałość wobec swej towarzyszki podróży — musiał przez kilka dni z rzędu w celu aresztu odpokutować swą śmiałość. Zwyczaj poufalenia się z sąsiadkami podczas przedstawień kinowych doprowadził już niejednego włoskiego lowelasa przed kratki sądowe. Przed niejakim czasem w Sardynji zakochany młodzieniec ośmielił się pocałować swą umiłowaną, gdy opuszczała właśnie w niedzielę kościół. Sąd skazał go na dotkliwą karę pozbawienia wolności a wszystkie instancje odwoławcze zatwierdziły ją.

Ostatnio jednak sąd apelacyjny w Turynie uczynił wyłom w srogiej tej praktyce. Młody obywatel Turynu Luigi Gallo spacerował pewnego wiosennego wieczoru ze swą bogdanką. Jako że „la donna e mobile", po pewnym czasie młoda para zerwała ze sobą wszelkie stosunki, a panienka oskarżyła swego eks-amanta o zgwałcenie. Przed sądem jednak okazało się, że panna mocno przesadziła: „między nimi nic nie było" prócz kilku całusów...

Mimo to sąd skazał młodzieńca na miesiąc aresztu, odraczając mu zresztą karę na dwa lata.

Luigi Gallo odwołał się do sądu apelacyjnego. Obrońca jego dowodził, że wprawdzie wedle artykułu 338 włoskiej ustawy karnej występek przeciw dobrym obyczajom, dokonany publicznie może być ukarany więzieniem (do 30 miesięcy) — ale wedle art. 339 działanie takie musi mieć charakter czynu hańbiącego, zniesławiającego, obskurnego, a tem przecież całus nie jest.

Sąd przychylił się do tego wywodu i uwolnił młodzieńca, stwierdzając, że całus, zaaplikowany przyjaciółce, nie stanowi nic zdrożnego... (w)

# Słowa, których lekarz nie powinien używać

Na kongresie amerykańskich stowarzyszeń szpitalnych, lekarz naczelny szpitala Montefiore w Nowym Jorku, dr. Boas, wygłosił obszerny referat, w którym wystąpił przeciw używaniu przez lekarzy epitetu „nieuleczalny", gdyż djagnozy, zawierające w sobie te słowo, okazują się często w działaniu bardziej zabójczemi od samej choroby. Dr. Boas jest również za wykreśleniem ze słownika medycznego sołow „starość". Starzenie się organizmu jest oojęciem względem. O niczem tu nie mówi liczba przeżytych lat.

Nieraz „starzy" ludzie mają młodzieńczą odporność na choroby i odwrotnie.

A więc „nieuleczalny" i „starość" winny zniknąć z terminologji lekarskiej! (w)

# Panowanie antychrysta w Rosji

## Odczyt prof. uniwersytetu wiedeńskiego o męczeństwie duchownych ewangielickich

Profesor ewangelickiego wydziału teologicznego w Wiedniu dr. Entz, wygłosił przed kilku dniami odczyt o męczeńskiej śmierci 40 ewangelickich duchownych, straconych w Rosji sowieckiej.

Dzieje ich mąk są tak straszne, iż porównać je można z męczeństwem pierwszych chrześcijan w czasach rzymskich.

Duchownym nie udowodniono jednak knowań politycznych, a podstawą do oskarżenia były wyłącznie ich funkcje kapłańskie. Ewangelję i Pismo Święte uważają bowiem bolszewicy za swego największego wroga.

Jednego z kapłanów uwięziono, a następnie stracono za to, iż sprzeciwił się rozkazowi komisarza, który w imię „nowej moralności" polecił urządzić wspólne sypialnie dla uczniów i uczenic wyższego gimnazjum. Pastora Taubego uwięziono za to, iż znaleziono przy nim ewangelję. Zginął on głodową śmiercią w więzieniu. Pastorowi Hessemu wykłuto oczy, a następnie go zastrzelono. Pastor Gross umarł w więzieniu z wycieńczenia. Trzymano go bowiem w takiej celi, w której nie mógł ani się położyć, ani usiąść wygodnie.

Egzekucje duchownych połączone były z niezwykłemi szykanami, wykonywały je często ulicznice, a nawet 15-letnie wyrostki.

Zwracano jednak uwagę, aby przy egzekucji nie zniszczyć ubrania skazańca, albowiem przechodziło ono na własność kata.

# Amerykański Landru

## zamordował swoją przyjaciółkę

W jednym z hoteli w Nicei rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padła pani Lord-Vernet,, córka lekarza Verneta z Cannes, ożeniona z amerykaninem Horacym Lordem, z którym się rozwiodła przed kilku laty. Po rozejściu się z mężem pani Vernet-Lord była przez jakiś czas pielęgniarką w pewnem sanatorjum w okolicy, gdzie zawiązała bliższą znajomość z niejakim Wacławem Klumpfellem, jakoby kapitanem dawnej gwardji carskiej. Klumpfell chciał się żenić, ale pani Vernet-Lord nie chciała słyszeć o małżeństwie, godząc się jednak na wspólne mieszkanie w hotelu. Po opuszczeniu sanatorjum rosjanin pracował jako fotograf, ale nie odznaczał się wielką pracowitością i przeważnie żył z pieniędzy swej przyjaciółki.

Przed kilku dniami znikł z hotelu. Właścicielka zaintrygowana zajadłem szczekaniem psa pani Vernet-Lord, której od kilkunastu godzin nie widziała, otworzyła przemocą jej pokój. Przyjaciółka rosjanina leżała w kałuży zaskrzepłej krwi, pokryta licznemi ranami zadanemi jej nożem. Policja rozpoczęła poszukiwania za zbiegiem, nie mogąc sobie na razie zdać sprawy z motywów, które go popchnęły do zamordowania swej przyjaciółki. (w)

**Czytajcie „Hasło Łódzkie"**

# Kto będzie władzą nad rzemiosłem

## I jakie kary mogą być wymierzane?

(Informacje „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej")

W chwili obecnej istnieje pewien zamęt w zakresie ustalenia, kto, w jakim wypadku i w jakim zakresie sprawuje władzę nad rzemiosłem.

Specjalnie dawało się to odczuwać na terenie b. Kongresówki, gdzie obowiązuje (do 15 grudnia r. b.) stare i niejasne prawo rzemieślnicze z 1816 roku.

Istnieje tu podział władzy pomiędzy burmistrzami i prezydentami miast (władza nad cechami), oraz pomiędzy starostami. W wielu wypadkach wprost niewiadomo jest, kto, w jakim zakresie może je stanowić.

Nowa ustawa Przemysłowa stawia tę sprawę na wyraźnym gruncie. Ustanawia się t. zw. władzę przemysłową dwuch instancyj: Starostowie, a w miastach, dla których zostaną ustanowione inne władze, jako władza administracyjna pierwszej instancji, władze te są władzami przemysłowemi pierwszej instancji. W miastach: Warszawie, Łodzi, Wilnie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu, władzami pierwszej instancji będą magistraty tych miast.

Władzami przemysłowemi drugiej instancji będą wojewodowie.

Każda z tych instancyj ma wyraźny swój zakres działania, przyczem, jeżeli jakaś sprawa podlega w pierwszej linji decyzji władzy pierwszej instancji, wolno od jej orzeczenia odwołać się do władzy instancji drugiej (województwa).

Jeżeli zaś sprawa podlega w pierwszej linji orzeczeniu władzy instancji drugiej, czyli województwa, lub magistratu st. m. Warszawy, to odwołanie się służy do Ministerstwa P. i H.

Widzimy więc z powyższego, iż dotychczasowa, w pewnym zakresie, władza burmistrzów nad cechami ustaje zupełnie, przestają oni być t. zw. patronami cechów.

Władza przemysłowa władna będzie nakładać kary, jeżeli prowadzący przemysł (lub rzemiosło) narusza przepisy ustawy, lub wydane do niej dodatkowe rozporządzenia. Kary te mogą być wymierzane w drodze administracyjnej.

Naturalnie, dziać się to będzie tylko w tych wypadkach, jeżeli dane przekroczenie nie podpada pod działanie powszechnych ustaw karnych.

Kary administracyjne będą trzech stopni: upomnienie, grzywna do 1000 złotych, areszt do 14 dni Jeżeli winnym będzie uczeń przemysłowy, może być tym samym trybem administracyjnym ukarany, upomnieniem, lub grzywną do 100 złotych, z wyłączeniem jednak kary aresztu.

Jeżeli wykroczenie popełnił zastępca, ulega karze także właściciel zakładu przemysłowego, jeżeli nie przeszkodził popełnieniu wykroczenia, chociaż mógł to uczynić.

Od orzeczenia karnego władzy pierwszej instancji, można w ciągu siedmiu dni od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju).

Od orzeczenia sądu powiatowego służy jeszcze odwołanie do sądu okręgowego, wyrok którego jest ostateczny.

Oprócz wymienionych władz przemysłowych Izba Rzemieślnicza będzie również władna w pewnem zakresie i cechy będą musiały stosować się do jej zarządzeń, wydanych w owym zakresie działania. Specjalnie dotyczyć to będzie nauki w rzemiośle i regulowania spraw terminatorskich. W tym ostatnim wypadku Izba jest władną nakładać kary do 20 złotych, drogą administracyjną. Od postanowienia Izby przysługuje odwołanie się do władzy przemysłowej wojewódzkiej, decyzja której jest ostateczna.

Nakoniec kary pieniężne do 10 złotych, lub nagany, orzekać mogą zarządy cechowe na członków cechu, nie stosujących się do przepisów statutu cechowego, do uchwał zebrania, lub do postanowień zarządu wydanych na zasadzie przepisów statutu. Odwołanie służy do władzy nadzorczej.



# Kiedy należy płacić podatek majątkowy

W nadchodzący wtorek upływa termin płacenia pierwszej połowy raty na poczet podatku majątkowego w wysokości 8 proc. wartości majątku, ustalonej na podstawie rozporządzenia ustawy o podatku majątkowym. W sprawie tej stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego wniosło skargę do Najwyższego Trybunału, wskazując, że zarządzenie to jest sprzeczne z obowiązującemi ustawami i przepisami instytucyj. Władze skarbowe otrzymały już szczegółowe instrukcje, co do poboru, ściągnięcia i egzekucji tej połowy raty podatku majątkowego.

Egzekutorzy podatkowi rozpoczną z polecenia władz skarbowych już w dniu 16 b. m. akcję egzekucyjną.

# Wzrost ruchu oszczędnościowego

Ruch oszczędnościowy w P. K.O. od czerwca roku ub. nieustannie rosnący wykazał w październiku r. b. dalszy wzrost. Ogólna liczba uczestników obrotu oszczędnościowego w P. K. O. dosięga na dzień 31 października r. b. cyfry 156.917, to znaczy wzrosła w ciągu października r. b. o pokaźną sumę 5.328, w ciągu września r. b. wzrosła tylko o 4.270. Ogólna suma oszczędności, powierzonych P. K. O. dosięgła w dniu 31 października r. b. sumy 47,9 miljonów złotych, to znaczy wzrosła w ciągu października r. b. o 3 miljony, gdy w ciągu września r. b. wzrosła tylko o 2 miljony złotych. Stan wkładów oszczędnościowych przewidywany przez Zarząd P. K. O. na 31 grudnia r. b. w sumie 35 miljonów zł. został już, jak widać z powyższego w dniu 31 października r. b. o pokaźną sumę 12,9 miljonów złotych przekroczony.

# Eksport otrąb nie został jeszcze wprowadzony w życie

Zadecydowana ostatecznie uchwałą komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, sprawa wywozu 3000 wagonów (10-cio tonowych) otrąb żytnich i pszennych nie została dotychczas wcielona w życie. A sprawa ta jest pilna, gdyż z tytułu tego otrzymamy pokaźną ilość walut. Jeżeli wziąć pod uwagę obecną cenę rynkową otrąb z Polski 3.60 — 3.80 dol. za 100 kg. fr. st. pagraniczne, to wpływ z tego źródła wyniesie 1,080,000—1,140,000 dolarów.

Z drugiej strony podnieść należy, iż ilość powyższą mamy wywieźć do końca roku bieżącego; pozatem tembardziej sprawa ta jest pilna, że przyznana do wywozu ilość otrąb (3 tysiące wagonów po 10 ton) stanowi zaledwie część (ca 30 porcent) wyeksportowanych w ciągu r. ub. otrąb. Po wykorzystaniu przyznanego obecnie kontyngentu, niewątpliwie, zajdzie potrzeba rozszerzenia eksportu w tym dziale, gdyż na potrzeby konsumcji krajowej zawsze znajdą się odpowiednie ilości paszy.

Zainteresowane bezpośrednio wywozem otrąb młyny zbożowe nie będą wówczas mieć przeszkód do urzeczywistnienia zniżki cen mąki (a co za tem idzie i chleba), do czego się w swoim czasie zobowiązały w zamian za wznowienie eksportu otrąb. Oby tylko piekarze nie zdyskontowali na swoją korzyść ewent. obniżenia cen mąki.

# Pogłoski o utworzeniu kartelu cyny

Poważnym czynnikiem, któryby mógł dopomóc do utworzenia kartelu, jest mocne stanowisko, jakie zarówno w kopalnictwie, jak i w hutnictwie cynowym zajmuje Anglja. Istotnie 33 procent wydobycia rud cynowych przypada na wyspy Malajskie, 22 procent na Indje Holenderskie, 10 proc. na Siam, Borneo i Chiny, 23 procent na Boliwię, 5 proc. na Nigerję i 5 procent na Australję, Afrykę południową i Cornwall. Przez Anglję kontrolowana jest całkowicie lub w większej części produkcja malajska, Siamu, Borneo i Chin, Nigerji oraz Australji, Afryki południowej i Cornwall, co stanowi 55 procent ogólnej produkcji. Jeżeli zaś chodzi o wytop to z 144.000 ton produkcji światowej w 1926 roku przypada 40.000 na Anglję i 91.000 ton na Indje.

Najpoważniejszy konsument cyny Stany Zjednoczone, zużywające przeszło 50 procent produkcji światowej, kontrolują jedynie kopalnie rud w Boliwji i własnych hut nie posiadają. Tem niemniej do planowanego kartelu musieliby być wciągnięci przedstawiciel handlu cyną w Ameryce, ponieważ w przeciwnym razie mogłyby nastąpić utrudnienia w zbycie na tamtejszym rynku, a następnie dążność go uniezależnienia się przez uruchomienie nowych hut. Ale i pośród samych producentów istnieją poważne rozbieżności, zależne od niejednolitych kosztów produkcji, które, stosownie do miejsca wydobycia, wahają się od 60 do 260 Ł za tonnę.

Tymczasem tendencja na cynę jest nadal bardzo słaba, podczas gdy w połowie sierpnia notowano w Londynie Standard mn. w. 296 Ł za tonnę, to w połowie października 262 Ł, 31 października 261 i pół —261 i trzy czwarte Ł, a 1-go b. m. już 258 i jedną czwartą—258 i pół. Jak wiadomo, jako cenę minimalną przyszłego kartelu, wymieniono 300 Ł za tonnę.

# Handel rybny z Rosją

Stałym dążeniem Z. S. S. R. w obrocie rybami z Polską było lokowanie jaknajwięcej towaru drogą obniżenia cen. W dziale sandaczy sowieckich cenę rynkową obniżono do minimum, aby tylko wyzbyć się towaru. W ciągu np. ostatniego tygodnia na potrzeby jednego tylko rynku warszawskiego dostarczono 10 wagonów sandaczy rostowskich i astrachańskich, przez co zmniejszył się widocznie popyt na ryby krajowe. Ostatnio rynek krajowy został zaniepokojony wiadomością, iż na propozycję sowiecką zamierza wyjechać w tych dniach do Z. S. S. R. jeden z większych hurtowników w dziale ryb, celem przeprowadzenia tranzakcji na karpie.

Ponieważ ten gatunek ryb jest najszerzej rozpowszechniony w kraju, jako ryba hodowlana, zrozumiałem jest, iż większy wwóz karpi do Polski poderwałby ostatecznie sytuację w tym dziale, grożąc poważnie interesom producentów krajowych. Spodziewane jest jednak, iż odpowiednie władze nie pozwolą na większy import w tym dziale w imię obrony produkcji krajowej.





# GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 7.11 (AW).

GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.415
Praga 26.415
Stokholm 239.87
Belgja 124.26
Paryż 35.005
Szwajcarja 171.89
Włochy 48.72
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Handlowy 123.00
Polski 158.00 — 160.00 — 159.50
Przem. Lwów 106.00
Przem. Polsk. 18.00
Zachodni 27.00 — 27.50
Spółki 95.50
Czersk 1.18
Częstocice 3.40 — 3.45
Cukier 6.00 — 5.95
Firlej 65.00
Łazy 0.47 — 0.48
Węgiel 119.75 — 121.00
Nobel 49.00
Cegielski 54.75
Fitzner 9.90 — 10.00 — 9.50
Lilpop 41.75 — 42.50
Modrzejów 10.35 — 10.45
Ostrowieckie 100.00
Pocisk 3.15 — 3.10 — 3.20
Starachowice 78.25 — 78.75
Ursus 15.00
Zawiercie 41.50
Żyrardów 19.50—19.75
Borkowski 4.20
Syndykat 12.25
Spirytus 36.50 — 36.75
Elektryczność 103.00
Gosławice 81.00
Tendencja mocniejsza.

**Gram złota na dzień 6 i 7 listopada r. b. równa się 5,9244 zł.** (M. Polsk. Nr. 254 z dnia 5.11 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

10-peoc. Poż. Kol. 102.75
5-proc. Konwers. Poż. Kolej. 61.50
8-proc. L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
8-proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8-proc.O bl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
7-proc. T. Kred. Przem. Pol. 85.00
8-proc. Obl. Pol. B. Komun. 92.00

W złotych:

5-proc. Poż. Prem. Dolar. 62.75 — 62.65 — 63.00
8-proc. Tow. Kred. Ziem. 82.75
4 i pół proc. T. Kr. Ziem. 60.50 — 60.75 — 60.60
4-proc. Tow. Kred. Ziem. 56.00
8-proc. T. Kred. m. Warsz. 82.25 — 82.75
5-proc. T. Kred. m. Warsz. 6.50 — 67.00
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy 62.00

DALSZA ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Dla papierów państwowych tedencja utrzymana z wyjątkiem dolarówki, która zyskała na kursie. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie, miały tendencję mocniejszą. Obligacje w dalszym ciągu — bez ruchu.

ZBOŻE.

POZNAŃ, 7.11 (AW)

Żyto 37.75 do 38.e5
Pszenica 46.25 do 47.25
Jęczmień browarowy 40.00 do 43.00
Jęczmień przemiałowy 33.00 do 35.00
Owies 33.25 do 35.00
Mąky żytnia 65-proc. 58.00
Mąka żytnia 70-proc. 56.50
Mąka pszenna 65-proc. 70.00 do 72.00
Otręby żytnie 26.00 do 27.00
Otręby pszenne 24.75 do 25.75
Ogólne usposobienie spokojne.

METALE i WYROBY METALOWE.

WARSZAWA, 7.11.

„Elibor" i S.ka Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski, Warszawa, Mazowiecka 11, notuje następujące ceny loco skład (w. zł. za 1 kg.): Cyna Banca 14.80, aluminium 5.10, ołów 1.40, blacha cynkowa 1.70, blacha ocynkowana 1.20, blacha dachowa żelazna 0.99, żelazna 0.47, belki 0.52, hufnale 31 za skrzynię, cement 20.50 za beczkę; cegła ogniotrwała 0.22 za 1 sztukę, karbid 68.00 za 100 kg. Węgiel górnośląski gruby i kostka zł. 44,000 za tonnę.

BYDŁO i MIĘSO.

WARSZAWA, 7.11.

Na targowisko trzody chlewnej dowieziono 1689 sztuk świń, co w zupełności wystarczyło na pokrycia zapotrzebawania, tak iż nastrój panował naogół dość słaby; cena najwyższa za 1 kg. 2.80 zł., — najniższa 1.60 zł. Zanotowano następujące tranzakcje (gatunk.) za 1 kg. żywej wagi loco rzeźnia miejska 115 sztuk po 2.50 zł., 158 sztuk po 2.60 zł., 126 sztuk po 2.75 zł.

WARSZAWA, 7.11.

W ciągu ubiegłego tygodnia dowieziono do Warszawy następujące ilości mięsa, bitego z prowincji: 3591 ćwierci wołowiny po 2.30—2.60 zł., 9556 ćwierci cielęciny po 2.70—3.00 zł., 12295 ćwierci baraniny po 2.30—2.30 zł., 7943 wieprzowiny po 3.00—3.20 zł., wszystkie ceny za 1 kg. bitej wagi loco rzeźnia miejska. W stosunku do tygodnia poprzedniego ceny cielęciny są mocne, wołowiny i baraniny bez zmiany, wieprzowiny słabsze.

—o—

# Ze Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców

W dniu 5 listopada 1927 r. został wydany przez „Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców" w Łodzi (Andrzeja 34) cennik detaliczny Nr. 12 na artykuły spożywczo - kolonialne z wykazem cen na 36 artykułów.

Cenniki wydaje Stowarzyszenie codziennie od 10 rono do 5 po poł.

RIURIK IWNIEW 33)

# Czerwona arystokracja

*Romans z życia arystokracji bolszewickiej*

Natalja Piotrówna czuła, że Remiennikowowa zmierza ku czemuś, do czego jednak nie wiedziała i to właśnie zaciekawiało ją. Skupiła całą swą uwagę, a porcelanowa filiżanka zastygła w jej rękach.

— Pani potrzeba innego otoczenia, nie zaś tego hucznego życia, przypominającego jakiś bazar dobroczynny. Pani powinna połączyć swe życie nie z takim miłym, ale... proszę mi wybaczyć określenie... bezbarwnym człowiekiem, jak Osłambekow.

Ależ ja — odpowiedziała niepewnie Natalja — już je złączyłam.

— Wszystko co się łączy — uśmiechnęła się Remiennikowowa — rozłącza się.

„Czy ona ma dla mnie coś konkretnego, czy też mówi tylko tak sobie" — pomyślała Natalja Piotrówna i nie chcąc się zdradzić, na wszelki przypadek spuściła oczy.

Remiennikowowa zamilkła.

Oczywiście miała ona jakiś ukryty plan, lecz rozmową swą w tej kwestji najwidoczniej podzieliła na szereg lekcyj. Pierwsza taka lekcja odbyła się właśnie. Dziś więcej już nic nie powie. Zrozumiała to Natalja i, zabawiwszy jeszcze jakiś czas, poczęła się żegnać.

— Ma cherie, będzie mnie pani odwiedzała częściej— przemówiła nie w tonie proszącym, lecz niemal rozkazująco, Natalja Piotrówna.

I rzecz dziwna: kapryśna, egoistyczna, lubiąca panować Natalja Piotrówna odczuła, że wbrew swej woli poddaje się obcej, jeszcze bardziej zaborczej naturze.

Po odejściu Natalji Remiennikowowa zagłębiła się w fotelu i oddała się rozmyślaniom.

Myślała o swoim Piotrze. Dziesięć lat już upłynęło bezmała, gdy poczęła z nim pracować, dziesięć lat wytężonej, rzetelnej pracy, wśród obcych, niekiedy wrogich ludzi, długie lata pracy uporczywej, uwieńczonej wreszcie istotnie realnym wynikiem.

Z dumą mogła powiedzieć, że wszystko, co zdołał osiągnąć jej syn, stało się sprawą jej wysiłków i jej natchnionej myśli.

Przypomniała sobie wyrazíście, jakby to wszystko stało się nocy ubiegłej, jak zatrzęsły się od huku armatniego olbrzymie kryształowe szyby willi, którą zajmowała w Petersburgu na wybrzeżu angielskiem. Przypomniała sobie noc ciemną, Pałac Zimowy, blade i wzruszone twarze krewnych i znajomych.

Piotr, który właśnie niedawno ukończył wydział prawniczy i pracował w ministerjum spraw zagranicznych niechętnie usposobiony dla Rządu Tymczasowego, był najzupełniej oszołomiony i znębiony...

Minęło kilka dni jakby w ciężkim śnie. Pokoje zdawały się najzupełniej wymarłe, chociaż nic się w nich nie zmieniło; ulice tonęły w ciemnościach, szalały wichry, a Newa wydawała się martwą, jakby osłonięta twarz bladłemi dłońmi ze śniegu.

Do mieszkania ich przyniesiono arkusz, pachnący farbą drukarską. Na arkuszu wydukowano wezwanie „Rady Komisarzów Ludowych".

— Pierre, to czy to nowy rząd? — zapytała.

— Jaki tam rząd, szajka bandytów.

Remiennikowowa raz jeszcze wczytała się w arkusz, jakby szukając w nim odpowiedzi na dręczące ją pytania i nagle czy to pod wpływem natchnienia, czy też znajomości historji — czego sama do tej pory nie może uświadomić sobie — tonem stanowczym i zdecydowanym oświadczyła:

— Pierre, to nie jest tak, jak myślisz.

Więcej już w tej sprawie nie dyskutowała i w ten sposób minęło kilka dni. Rząd pażdziernikowy był bojkotowany, urzędnicy ogłosili pamiętny sabotaż.

Remiennikowowa przez kilka dni chodziła po mieście. Odwiedzała kolejno wszystkich przyjaciół i krewnych, a ponadto złożyła wizyty tym rodzinom, które znała uprzednio, chociaż nie utrzymywała z nimi stosunków towarzyskich, uważając je za zbyt mieszczańskie. Czwartego dnia powzięła decyzję.

— Pierre — zwróciła się nieoczekiwanie do syna — pojedziesz do Siemiradzkiego. Wystarałam się dla ciebie o list polecający od jednego z przyjaciół na emigracji. Napisano tu, że jesteś skończonym prawnikiem, znasz doskonale trzy języki, pracowałeś w ministerjum spraw zagranicznych, obecnie zaś chcesz pracować przy nowym rządzie i będziesz pracownikiem rzetelnym.

— Czy uważa to mama za niezbędne? — spytał Piotr po krótkiej pauzie.

— Tak jest, to niezbędne — oświadczyła tonem stanowczym matka.

Piotr nie protestował i następnego dnia pojechał do Siemiradzkiego, zajmującego trzypokojowy lokal na piątem piętrze.

Przyjechał rano. W mieszkaniu zastał już kilku ludzi, pomimo, że Siemiradzki spał jeszcze.

W pokoju stołowym dymił się olbrzymi samowar; na stole leżało kilka kawałków kiełbasy, rozłożonych na papierze; na spodeczku znajdowało się kilka kawałków cukru. Na krzesłach przy stole i obok stołu siedziało kilku rozwichrzonych ludzi, ubranych niedbale. Niektórzy przechadzali się po pokoju, niektórzy, stojąc, jedli chleb z kiełbasą, parząc sobie palce o szklanki z herbatą bez spodeczków.

Piotr miał na tyle taktu, iż przyjechał w ubraniu zwykłem, w ciemnolila koszuli. Nikt z obecnych nie zwracał nań uwagi. Jeden tylko osiemnastoletni młodzieniec o twarzy przypominającej świeże jabłko, odezwał się do niego:

— Jeżeli macie, towarzyszu, życzenie napić się herbaty, nalejcie jej sobie; szklanki stoją w kredensie.

— A gdzież jest Siemiradzki? — to jest towarzysz Siemiradzki — zapytał Piotr.

— Dyktuje w tej chwili dekrety i przy tych słowach wskazał przyległy pokój.

Piotr wszedł tam i ujrzał, jak Siemiradzki naciągał spodnie i równocześnie usiłował w tym samym czasie nałożyć kamaszki i zawiązać krawat. Pozatem dyktował jakiś dekret siedzącemu na kufrze pod oknem młodzieńcowi, który rozłożył wielki album z pocztówkami i na prowizorycznym tym pulpicie ulokował papier. W trzecim pokoju stukały maszyny do pisania i rozbrzmiewały głosy kobiece.

(D. c. n.).


**Warunki prenumeraty:** Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.